

LECH KRÓLIKOWSKI

Warszawa

O BITWIE W SŁUPCZY 8 LUTEGO 1863 R. RAZ JESZCZE (PRZYCZYNEK DO UDZIAŁU MŁODZIEŻY SZKÓŁ WARSZAWSKICH W POWSTANIU STYCZNIOWYM)

ABSTRAKT: Niniejszy tekst jest przyczynkiem do dziejów udziału młodzieży (głównie) szkół warszawskich w powstaniu styczniowym. Z mroku dziejów wydobywa zapomnianą tragedię studentów powołanego wówczas do życia Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach, stanowiącą przykład poświęcenia dla Polski, ale także nieudolności dowództwa oraz obojętności lokalnej społeczności.

ABSTRACT: This text contributes to the history of the participation of young people (mainly) from Warsaw schools in the January Uprising. It brings out of the mists of time the forgotten tragedy of the students of the then-established Polytechnic Institute of Agriculture and Forestry in Puławy, an example of sacrifice for Poland but also of the ineptitude of the command and the indifference of the local community.

SŁOWA KLUCZOWE: powstanie styczniowe, bitwa w Słupczy, Puławiacy.

KEYWORDS: January Uprising, battle in Słupcza, 'Puławiacy'.

Powstanie styczniowe wiąże się z ogromną tragedią narodową. W walkach z przeważającymi siłami carskiej Rosji poległa – zazwyczaj bezimiennie – niezliczona liczba polskiej (i nie tylko) młodzieży, głównie ze środowisk drobnoszlacheckich i inteligenckich. Niniejszy artykuł dotyczy jednego z mniej znanych epizodów powstania: dziejów liczącego około pięciuset osób oddziału, złożonego głównie z młodzieży szkół warszawskich, Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach. W oddziale tym byli m.in. Adam Chmielowski (późniejszy Brat Albert) i Maksymilian Gierymski (w przyszłości słynny malarz). Tragedia Puławiaków jest tym większa, że w polskiej historii praktycznie przemilczana.

W pracy Józefa Piłsudskiego, *Rok 1863*¹, oddział Puławiaków praktycznie nie istnieje. Jedynie na s. 117 zamieszczony jest przypis 11 o następującym brzmieniu: „W Lubelskiem Leon Frankowski wezwał do walki młodzież Instytutu Politechnicznego w Puławach. Nie podjęła ona jednak działania na skutek braku broni”. Najbardziej kompetentny polski historyk powstania styczniowego, Stefan Kieniewicz, napisał na ten temat: „W rozsypkę poszedł także 8 lutego pod Słupczą oddział sformowany przez Leona Frankowskiego w Kazimierzu i zdążający na spotkanie z Langiewiczem”². Niewiele informacji na temat tej bitwy znaleźć można w najnowszych opracowaniach dotyczących powstania styczniowego.

Mając doświadczenie zdobyte w trakcie niezliczonych studenckich rajdów pieszych, odbytych w różnych porach roku i w różnych częściach Polski, pokusiłem się o przeanalizowanie domniemanego szlaku Puławiaków z pozycji piechura. Wiem, czym jest marsz w jesienno-zimowej szarudze, w lepkiem i zimnym błocie po kostki, spanie w wiejskich chatach, ale głównie w dziurawych stodołach oraz odżywianie się pokarmami przygotowanymi przy ognisku. W latach 2018–2022, wielokrotnie przemierzyłem, głównie samochodem terenowym, szlak, który najprawdopodobniej przeszedł powstańczy oddział Leona Frankowskiego. Z tych powodów pozwoliłem sobie na polemikę z wieloma dawnymi i najnowszymi opisami wydarzeń, które miały miejsce w okresie pomiędzy 22 stycznia a 8 lutego 1863 r., na pograniczu dawnych województw lubelskiego i sandomierskiego.

Na północ od Sandomierza położona jest gmina Dwikozy. W jej skład wchodzi wiele wsi, m.in. gminne Dwikozy oraz Słupcza³, Góry Wysokie, a także Garbów, skąd wywodził się słynny Zawisza Czarny (ok. 1370–1428) oraz gen. Józef Dowbor-Muśnicki (1867–1937). Wsie Słupcza i Dwikozy przez wieki należały do parafii w Górach Wysokich, gdzie znajduje się także parafialny cmentarz.

We wsi Słupcza 8 lutego 1863 r. doszło do bitwy pomiędzy powstańczym zgrupowaniem Leona Frankowskiego oraz pododdziałem 18. Wołogodzkiego Pułku Piechoty wojsk rosyjskich, dowodzonym przez ppłk. Georgija Miednikowa⁴. Liczebność oddziałów po obu stronach była podobna, natomiast wyszkolenie, przygotowanie, uzbrojenie oraz dowodzenie – skrajnie różne⁵.

¹ J. Piłsudski, *Rok 1863*, Warszawa 1989.

² S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 388.

³ Wieś Słupcza jest niewielką osadą przy drodze z Sandomierza do Zawichostu. Miała szansę zaistnieć w świadomości Polaków, gdyby przed II wojną światową zdążono zrealizować tam jedną z licznych inwestycji Centralnego Okręgu Przemysłowego. Miały wówczas powstać Zakłady Metalowe „Dwikozy SA w Słupczy”; zob. M. M. Drozdowski, *Centralny Okręg Przemysłowy wczoraj i dziś. Blaski i cienie budowy*, w: *idem, Z dziejów Polski. Od powstania styczniowego do Października 1956*, Warszawa 2022, s. 236.

⁴ W literaturze przedmiotu oficer ten występuje pod imieniem Jerzy. Uważam, że jest to błąd, który wziął się z jakiegoś dawnego przekładu rosyjskiego imienia Georgij na polskie Jerzy.

⁵ Po reformach Mikołaja I służba w rosyjskim wojsku trwała 20 lat, po jego śmierci skrócono ją o 5 lat; można więc mówić, że żołnierze byli doświadczeni. Byli też dobrze uzbrojeni, gdyż

Przeciwko rosyjskim zawodowym żołnierzom (ok. 600 osób w starciu w Słupczy) wystąpiła grupa licząca 500–600 młodych ludzi bez żadnego doświadczenia bojowego i bardzo słabo uzbrojonych. Dowodzili nimi: komisarz Rządu Narodowego w województwie lubelskim Leon Frankowski (1843–1863) oraz były porucznik wojsk rosyjskich Antoni Zdanowicz. W opinii Walerego Przyborowskiego Zdanowicz wstąpił do wojska rosyjskiego w 1848 r. w stopniu szeregowca. Brał udział w obronie Sewastopola podczas wojny krymskiej, gdzie był kontuzjowany w rękę. W 1858 r. wystąpił z wojska w stopniu porucznika⁶.

W Słupczy siły powstańcze zostały rozgromione przez wojska rosyjskie. Na miejscu poległo 28 powstańców. Ciężko ranny Leon Frankowski dostał się do niewoli, a Antoni Zdanowicz zbiegł z pola walki już w chwili jej rozpoczęcia. Nieliczna grupa polskich strzelców z wielką determinacją walczyła do końca, umożliwiając ocalałym wycofanie się w kierunku Sandomierza. Ranni ukryli się w zabudowaniach pobliskiego majątku Dwikozy, gdzie rosyjskie wojsko dobiło bagnietami kolejnych 42 powstańców. Zgrupowanie Puławiaków przestało istnieć. Powstańcy, którzy przeżyli klęskę, rozpieńczli się. Część dołączyła do innych oddziałów, część powróciła do domów. Organizator grupy i jej przywódca – dwudziestoletni Leon Frankowski – został przez Rosjan osądzony i stracony w Lublinie 16 czerwca 1863 r. O tym fakcie wielki książę Konstanty Mikołajewicz Romanow powiadomił swego brata cara Aleksandra II telegramem wysłanym z Warszawy 18 czerwca 1863 r. o godz. 10.58. Jednozdaniowy telegram, zawierający tylko tę informację, przechowywany jest w Rosyjskim Państwowym Wojskowym Archiwum Historycznym w Moskwie⁷.

W latach 1825–1855 Cesarstwem Rosyjskim rządził Mikołaj I. Po jego śmierci na rosyjski tron wstąpił jego syn Aleksander II (1818–1881). Nowy władca budził nadzieje na przemiany w Imperium Romanowów, czyli zarówno w Cesarstwie Rosyjskim, jak i w Królestwie Polskim. Liczne reformy dokonywane przez Aleksandra II budziły i stymulowały nadzieje Polaków na rozluźnienie więzów krępujących Królestwo Polskie, tym bardziej że w kwietniu 1856 r. Aleksander zniósł stan wojenny, w maju ogłosił amnestię dla polistopadowych emigrantów, a we wrześniu ułaskawił znaczną część zesłańców. W Królestwie Polskim i wszędzie tam, gdzie żyli Polacy, mnożyły się podziemne organizacje niepodległościowe, a społeczeństwo coraz śmielej domagało się swoich praw. Warszawa po uruchomieniu

Rosja po wojnie krymskiej łożyła duże kwoty na modernizację armii. Podstawową jednostką był pułk, który składał się z czterech batalionów. Bataliony dzieliły się na cztery rot (później pięć) po 180 – 230 żołnierzy. Rota składała się z czterech plutonów, a każdy pluton z pięciu drużyn (dziesiątek). Później (za Aleksandra II) rot (kompanie) podzielono na dwa plutony, a te na dwa półplutony.

⁶ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. 1, Kraków 1897, s. 204, przyp. 2.

⁷ *Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty*, t. 11: *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego styczeń – sierpień 1863 r.*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974 (dalej: *Korespondencja namiestników...*), s. 257.

w 1844 r. Szkoły Sztuk Pięknych, w 1857 r. Akademii Medyko-Chirurgicznej, a w 1862 r. Szkoły Głównej stała się ośrodkiem przyciągającym młodych ludzi z całego kraju. Ogromna jak na tamte czasy liczba uczącej się i studiującej młodzieży znacznie podgrzała atmosferę polityczną. Skupiona w Warszawie, stanowiła ona potencjalne zarzewie buntu, toteż władze rozpatrywały różne warianty przeciwdziałania. W 1862 r. jednym z posunięć było przeniesienie do Puław (wówczas Nowej Aleksandrii) warszawskiego Gimnazjum Realnego oraz marymonckiego Instytutu Agronomicznego (Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa).

W okresie panowania Aleksandra II w Królestwie Polskim dochodziło do częstych zmian carskich namiestników. Jednym z nich był brat cara – wielki książę Konstanty Mikołajewicz Romanow. Przybył on do Warszawy latem 1862 r. Najutrz po przyjeździe, tj. 3 lipca 1862 r., czeladnik krawiecki Ludwik Jaroszyński strzelił do Konstantego wychodzącego z Teatru Wielkiego, lekko go raniąc. Pomimo tego zdarzenia w mieście nie wprowadzono działań represyjnych⁸. Konstanty zniósł rygory stanu wojennego, za czym poszła przyśpieszona polonizacja szkolnictwa i administracji. Usunął ze stanowiska znienawidzonego w Warszawie oberpolicmajstra Zygmunta Piłsudskiego, a na jego miejsce mianował Sergiusza Muchanowa. Na ten okres przypadają działania Aleksandra Wielopolskiego, które miały na celu zapobiec wybuchowi powstania. Równolegle władze rosyjskie przygotowywały brankę, czyli przymusowe wcielenie do carskiej armii młodych mężczyzn, których nazwiska trzymane były do ostatniej chwili w tajemnicy, a którą zaplanowano na przełom 1862 i 1863 r. Chociaż branka nie dotyczyła wszystkich, to otoczenie tajemnicą listy wytypowanych sprawiło, że wszyscy czuli się zagrożeni. Wybuch powstania był bezpośrednim skutkiem zapowiedzianego poboru.

Rozwój sytuacji w Polsce w 1863 r. sprawił, że car postanowił przejść do terroru i krwawych represji. Interes dynastii Romanowów wymagał jednak, aby nie nastąpiło to w okresie, gdy rządy w Polsce sprawował brat cara Konstanty. Ten aspekt był najprawdopodobniej jednym z powodów odwołania Konstantego z funkcji namiestnika Królestwa Polskiego. Wielki książę 8 września 1863 r. opuścił Warszawę i udał się przez Wiedeń na Krym „w celu poratowania zdrowia”.

W przededniu wybuchu powstania styczniowego, a dokładnie według stanu na 1 stycznia 1863 r. w Królestwie Polskim stacjonowało 111 245 żołnierzy rosyjskich. Po wybuchu powstania, latem 1863 r. (dane na 1 czerwca 1863 r.) żołnierzy było już 126 tys., a we wrześniu – 150 tys. W większości były to formacje piechoty (4. Dywizja Gwardii, 4. Dywizja Piechoty, 5. Dywizja Piechoty, 6. Dywizja Piechoty, 2. Dywizja Grenadierów), liczące średnio po ok. 15 tys. żołnierzy. Do tego należy dodać kawalerię, artylerię, saperów itd. Do końca 1863 r. liczebność wojsk rosyjskich w Warszawskim Okręgu Wojennym wzrosła do 170 tys. żołnierzy⁹.

⁸ I. Koberdowa, *Wielki Książę Konstanty w Warszawie 1862–1863, Załączniki*, Warszawa 1962, s. 97.

⁹ *Ibidem*, s. 249.

Pod względem militarnym Polacy nie byli przygotowani do podjęcia działań powstańczych. Piłsudski stwierdził, że o militarnym przygotowaniu do powstania możemy mówić dopiero od połowy 1862 r. Powiedział wówczas także:

Kółka spiskowe, sformowane przed wybuchem powstania, zajmowały się przede wszystkim rozszerzaniem się, to jest propagandą i dalszym zorganizowaniem spisku. Mnóstwo prac agitacyjnych pochłaniało w ogromnej większości siły tych ludzi [...], tak, że na przygotowanie wojenne bardzo mało zwracano uwagi [...]. Do nocy styczniowej ściągnięto, według współczesnych relacji, zaledwie 600 strzelb myśliwskich w różnych częściach kraju. Do tego doliczyć trzeba trochę pistoletów oraz rewolwerów i wreszcie pewną ilość broni białej, mianowicie kos. [...] To samo, co z bronią, było ze wszystkim absolutnie, co dotyczyło uzbrojenia żołnierza. Nie było przygotowane kompletnie nic. Nie myślano o tym wcale. I jeden z wybitnych mężów tych czasów, Langiewicz, słusznie powiada, po obejrzeniu wyznaczonego mu województwa sandomierskiego, że wydało mu się, jakoby powstanie miało być kilkugodzinnym polowaniem. Takie były przygotowania¹⁰.

Piłsudski zwrócił szczególną uwagę na pochodzenie społeczne przyszłych powstańców i stan ich uzbrojenia:

Materiał ten składał się głównie z mieszcuchów, robotników, dość licznej inteligencji, wreszcie z wiejskiego elementu, z oficjalistów prywatnych przy dworach czy zakładach fabrycznych [...]. Broń, zwłaszcza dla mieszczaństwa, nawet najprymitywniejsza, jaką była kosa, stanowiła zupełną nowość. I oto nie spostrzegam w pamiętnikach żadnych działań ze strony głównych kierowników, aby tę ludność do nadchodzącej wojny przygotować. Jeżeli niekiedy wspominają o pewnych próbach musztry, to jednak widocznie było to tak rzadkie, że przeważnie pamiętnikarze opuszczają ten dział roboty¹¹.

Wytknięty przez Piłsudskiego błąd wyraźnie widać na przykładzie województwa lubelskiego. Na czele tamtejszych władz cywilnych postawiony został niespełna dwudziestoletni Leon Frankowski, sprawny, odważny i doświadczony organizator i konspirator, ale niemający żadnego doświadczenia bojowego.

INSTYTUT POLITECHNICZNY I ROLNICZO-LEŚNY W PUŁAWACH (NOWEJ ALEKSANDRII)

Losy około pół tysiąca młodych ludzi, którzy 8 lutego 1863 r. stoczyli śmiertelny bój z rosyjskim wojskiem we wsi Słupcza to przede wszystkim historia studentów Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach. Stanowili oni trzon i większość oddziału, który w nocy z 22 na 23 lutego 1863 r. wyruszył do walki o wolność Polski. Listę obejmującą 423 nazwiska studentów sporządził pracownik naukowy puławskiej placówki prof. Michał Strzemiński (1910–1992).

¹⁰ J. Piłsudski, *Rok 1863...*, s. 20–21, 25–26.

¹¹ *Ibidem*, s. 23.

Około 1840 r. Rosjanie podjęli długoletni program pełnej integracji Królestwa Polskiego z Imperium Romanowów, który po upadku Powstania Styczniowego był realizowany ze zwielokrotnioną siłą. Jego istotnym elementem były ograniczenia dostępu do edukacji, które polegały na zmniejszeniu liczby gimnazjów, których ukończenie dawało wstęp na studia wyższe. Przyjęto normę, że w każdej gubernii może istnieć tylko jedno rosyjskie, państwowe, męskie gimnazjum. Znacząco podniesiono także wysokość czesnego za każdy rok nauki: „Wysokość wprowadzonych w Królestwie opłat kilkakrotnie przewyższała wysokość opłat w prowincjonalnych gimnazjach rosyjskich i czyniła wyższe klasy gimnazjum praktycznie niedostępne dla uboższej młodzieży”¹². Jednak ze względu na zapotrzebowanie na kadry dla rozwijającego się przemysłu rozwijano szkolnictwo zawodowe.

TABELA 1. Liczba uczniów w warszawskich szkołach średnich w okresie międzypowstaniowym

Lp.	Nazwa szkoły	Liczba uczniów w latach					
		1838/1839	1839/1840	1845	1847	1856	1860
1	Gimnazjum Gubernialne	–	676	564		338	333
2	II Gimnazjum (Instytut Szlachecki)	–	676	461	535	238	183
3	Gimnazjum Realne	–	–	742	853	540	1226
4	Szkoła Sztuk Pięknych	–	–	101	93	75	110
5	Szkoła Rabinów	142	184	198	191	174	136
6	Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa	90	89	173	255	168	121
7	Szkoła Niedzielnio-Handlowa	–	–	–	–	283	358
8	Aleksandryjski Instytut Wychowania Panien	110	114	Przeniesiony do Puław			
9	Maryjska Pensja Żeńska Rządowa	–	–	–	–	–	90
10	Szkoła Wyższa Żeńska Rządowa	–	–	–	–	184	184
11	Szkoły obwodowe (powiatowe) – razem	–	632	411	460	1031	976
RAZEM		342	2371	2650	2387	3031	3717 ¹³

Źródło: J. Schiller, *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich 1795–1862*, Warszawa 1998, s. 90.

¹² J. Schiller, *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich 1795–1862*, Warszawa 1998, s. 70.

¹³ 3717 uczniów we wszystkich średnich szkołach Warszawy w 1860 r. oznacza, że tylko 2,3 proc. ludności stolicy (wówczas 162,8 tys.) zdobywało wiedzę na poziomie średnim, przy czym większość nie uzyskiwała rosyjskiej matury, a więc także prawa studiowania na wyższych uczelniach.

Z przytoczonej wyżej tabeli wyraźnie widać – pomimo wzrostu liczby ludności – spadek liczby uczniów w tzw. klasycznym Gimnazjum Gubernialnym oraz systematyczny wzrost liczby uczniów Gimnazjum Realnego, czyli w rzeczywistości średniej szkoły zawodowej. W tym okresie, tj. w latach 1857–1862, w Warszawie znacznie zwiększyła się liczba uczącej się i studiującej tu młodzieży zamiejskowej. Władze doskonale zdawały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stwarza koncentracja młodzieży gimnazjalnej i akademickiej w stolicy. Stąd m.in. pomysł na swoistą „deglomerację”, czyli wyprowadzenie części młodzieży z Warszawy na prowincję. W takiej sytuacji zrodził się pomysł, aby w wówczas rządowym pałacu w Puławach umieścić nową, dużą uczelnię, złożoną głównie z chętnych z największej szkoły warszawskiej, tj. Gimnazjum Realnego (w 1860 r. – 1226 uczniów). Do projektu dołączono wyprowadzony z Marymontu Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa (w 1860 r. – 121 studentów), co uzasadniało lokalizację nowej uczelni na skraju żyznej Wyżyny Lubelskiej. Należy jednak zauważyć, że w budynku po wyprowadzonym Gimnazjum Realnym umieszczono Szkołę Główną, a budynki marymonckiego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa zamieniono wówczas na koszary dla rosyjskiego wojska.

INSTYTUT GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO I LEŚNICTWA

W Warszawie na Marymoncie działał Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, który był kolejną mutacją powstałej z inicjatywy Stanisława Staszica w 1816 r. Szkoły Agronomicznej, przekształconej w 1820 r. w Instytut Agronomiczny. Został on zamknięty w wyniku represji po powstaniu listopadowym, ale reaktywowany już w 1836 r. W 1840 r. przekształcony w Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa z oddziałami rolnym i leśnym. Nauka trwała dwa lata. Po reorganizacji szkoły, w 1857 r. zlikwidowano oddział leśny, a studia wydłużono do trzech lat. Liczba słuchaczy wahała się od 89 do 255. Stan taki trwał do 1861 r., gdy uczelnię zamknięto, w związku z planowanym powołaniem nowej uczelni w Nowej Aleksandrii (Puławach).

GIMNAZJUM REALNE W WARSZAWIE

Gimnazjum to było szkołą średnią zawodową o najwyższym poziomie kształcenia w ówczesnym Królestwie Polskim. Gimnazjum Realne w Warszawie funkcjonowało w latach 1841–1862. Do szkoły uruchomionej w sierpniu 1841 r. przyjęto 349 uczniów. Szkoła była zakładem siedmioklasowym, z dwuletnim kursem klasy siódmej, przeznaczonym wyłącznie na zajęcia praktyczne. Gimnazjum Realne przez szerokie uwzględnianie nauk technicznych i zajęć praktycznych stanowiło

swego rodzaju połączenie szkoły realnej typu niemieckiego ze średnią szkołą techniczną¹⁴. Głównym zadaniem Gimnazjum Realnego było przygotowanie młodzieży do zajęć przemysłowych. Cel ten szkoła miała osiągnąć przez nauczanie przedmiotów ścisłych i technicznych oraz przeprowadzane zajęcia praktyczne z farbiarstwa, cukrownictwa, gorzelnictwa, górnictwa, produkcji chemikaliów i maszynoznawstwa, ze szczególnym uwzględnieniem maszyn stosowanych w fabrykach¹⁵. Gimnazjum Realne ulokowane zostało w Pałacu Kazimierzowskim. Jednocześnie zaplanowano i wzniesiono (na terenie obecnego Uniwersytetu Warszawskiego) specjalny budynek na jego siedzibę. Gmach ten powstał w latach 1841–1842 według projektu Antonia Corazziego¹⁶. Po wyprowadzeniu Gimnazjum Realnego do Puław, stał się on siedzibą Szkoły Głównej.

W grudniu 1852 r. przeprowadzono reorganizację Gimnazjum Realnego, której celem było nadanie szkole charakteru instytutu technicznego:

rodzice chętnie oddawali dzieci do Gimnazjum Realnego. Szkoła ta stanowiła nowość na terenie Królestwa Polskiego, gdzie niepodzielnie panował jeszcze kierunek filologiczno-klasyczny. Nauczyciele mieli zapewniony stały kontakt z europejską myślą naukową dzięki zaprenumerowaniu dla nich przez Gimnazjum kilkudziesięciu najważniejszych pism naukowych angielskich, francuskich i niemieckich¹⁷.

TABELA 2. Skład społeczny i liczebność Warszawskiego Gimnazjum Realnego w latach 1841–1845

Lp.	Stan społeczny ojców uczniów	Liczba uczniów w roku szkolnym			
		1841/1842	1842/1843	1843/1844	1844/1845
1	Wojskowi	20	31	18	21
2	Urzędnicy państwowi	142	156	211	159
3	Szlachta	122	139	152	179
4	Mieszczanie	85	155	150	228
RAZEM		369	481	531	587

Źródło: J. Miąso, *Szkoły realne w Królestwie Polskim w okresie między powstaniowym*, w: *Rozprawy z Dziejów Oświaty*, t. 6, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 102.

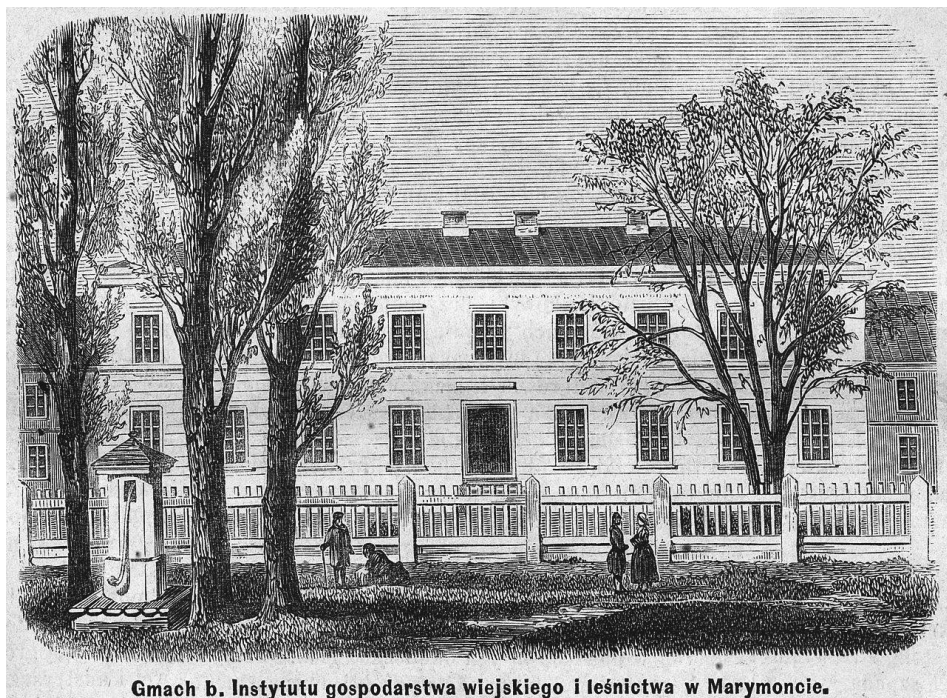
W końcu 1859 r. w Gimnazjum Realnym i jego oddziale paralelnym uczyło się łącznie 1226 uczniów, w tej liczbie dzieci szlachty – 508, urzędników

¹⁴ J. Miąso, *Szkoły realne w Królestwie Polskim w okresie między powstaniowym*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 1963, t. 6, s. 97–98.

¹⁵ *Ibidem*, s. 97.

¹⁶ J. Miziolek, *Uniwersytet Warszawski, dzieje i tradycja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 156. Gmach ten w 1862 r. stał się siedzibą Szkoły Głównej i pod taką nazwą jest powszechnie znany.

¹⁷ J. Miąso, *Szkoły realne w Królestwie Polskim...*, s. 100.



Gmach b. Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie.

1. Gmach Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie; „Tygodnik Ilustrowany”, 1869, Seria 2, t. 3, nr 72, s. 232.



2. Gmach Gimnazjum Realnego w Warszawie; fot. L. Królikowski.

państwowych – 385, wojskowych – 15, duchownych – 2, kupców – 40, mieszczan – 276. Wśród uczniów Gimnazjum Realnego byli m.in.: Aleksander Kraushar, Hipolit Wawelberg, Stanisław Krzemiński, Jan Baudouin de Courtenay, Edward Goldberg, Stanisław Kronenberg, Alfred Fuchs, Witold Marczewski¹⁸.

Gimnazjum Realne w okresie przedpowstaniowym było nadzwyczaj aktywnym ośrodkiem niepodległościowym, a jego uczniowie – organizatorami niezliczonych akcji protestacyjnych i antyrosyjskich. Do legendy tego okresu przeszła odmowa uczniów odśpiewania w trakcie tzw. galówki 6 grudnia 1860 r. pieśni *Boże cara chrami*¹⁹.

INSTYTUT POLITECHNICZNY I ROLNICZO-LEŚNY W NOWEJ ALEKSANDRII (PUŁAWACH)

Na bazie materialnej oraz tradycji marymonckiego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, ale głównie warszawskiego Gimnazjum Realnego, kadry tych uczelni oraz ich zbiorów, urządzeń i wyposażenia, a także warsztatów, 30 września 1862 r. w Puławach zainaugurowano nowy rok akademicki w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym. Władze Królestwa Polskiego uposażyły instytut częścią dawnego folwarku Włostowice (ok. 120 ha) oraz dobrami Końskowola (ok. 500 ha), a także dobrami Góra Puławska (na lewym brzegu Wisły), który to majątek zamieniono na dobra Pożóg w rejonie Końskowoli. Szacuje się, że łącznie do instytutu należało ok. 900 ha. Badacze są zgodni, iż lokalizacja instytutu w Puławach była bardzo korzystna dla uczelni rolniczej (istnieją tam i znakomicie działają do dziś tego rodzaju placówki), ale ulokowanie tam politechniki miało jedynie uzasadnienie polityczne. Chodziło o odciążenie z Warszawy dużej liczby młodych mężczyzn, którzy ucząc się w Gimnazjum Realnym przez kilka lat, stworzyli zwarte środowisko konspiracyjne aktywnie uczestniczące w wydarzeniach politycznych poprzedzających wybuch powstania styczniowego. Wyprowadzenie Gimnazjum Realnego do Puław zatem miało na celu odstawienie na boczny tor doświadczonych konspiratorów, ale też stworzenie przestrzeni dla ulokowania w stolicy wyższej uczelni humanistycznej, co było marzeniem i ambicją Aleksandra Wielopolskiego (jego marzeniem było także stworzenie polskiej politechniki, co w pewnym stopniu spełniał puławski Instytut Politechniczny i Rolniczo-Leśny). Wprawdzie liczebność studentów Szkoły Głównej przewyższała liczebność uczniów Gimnazjum Realnego, ale była to grupa przypadkowych osób, które po zdaniu egzaminu stawały się studentami, nie tworząc jeszcze środowiska prowadzącego aktywną działalność konspiracyjną.

¹⁸ *Ibidem*, s. 117,

¹⁹ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, s. 87.

Czas wykazał, że w Szkole Głównej – w przeciwieństwie do Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego – gotowość włączenia się studentów do czynnej walki z zaborcą była znacznie mniejsza.

TABELA 3. Instytut Politechniczny i Rolniczo-Leśny w Puławach

Lp.	Oddziały Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego	Liczba słuchaczy
1	Inżynierii Cywilnej	123
2	Mechaniczny	51
3	Górnico-Chemiczny	14
4	Rolniczy (kurs I i II)	105
5	Leśny (kurs I i II)	50
6	Klasa Przygotowawcza	80
	RAZEM	423

Źródło: M. Strzemski, *Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach*, Puławy 1980, s. 19.

Uczelnia zaplanowana była z rozmachem, albowiem zorganizowano, aż pięć wydziałów (oddziałów): inżynierów cywilnych, mechaników, chemików i górników, rolniczy oraz leśny. Studia na trzech pierwszych wydziałach miały trwać trzy lata, a na pozostałych dwóch – dwa lata. Językiem wykładowym w puławskim instytucie był język polski.

Puławski instytut w zamierzeniach pomysłodawców i za zgodą Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego miał być uczelnią wyższą, wobec tego prawo wstępu mieli tylko kandydaci mający rosyjską maturę, wydaną przez państwowe, rosyjskie gimnazjum. Tego wymogu nie spełniała większość chętnych, którzy aplikowali w 1862 r. Wobec tego władze zadecydowały, że w okresie trzech pierwszych lat istnienia uczelni mogą być do niej przyjmowania ci, którzy nie mają matury, ale zdadzą egzamin wstępny. Zadecydowano także, iż dolną granicą wieku studentów jest 17 lat. Za względu na dużą liczbę chętnych egzaminy wstępne znacznie się przeciągnęły, co wpłynęło na przesunięcie terminu pierwszych zajęć na uczelni. Michał Strzemski sporządził imienną listę przyjętych na pierwszy rok studiów²⁰. Było ich łącznie 423, przy czym najliczniejszy był oddział Inżynierów Cywilnych (123) słuchaczy, najmniej liczny – Chemików i Górników (14) słuchaczy²¹.

Ze względu na przenoszenie dwóch warszawskich szkół do oddalonych o ok. sto kilometrów Puław, a także trwającą organizację uczelni oraz nabór i egzaminowanie chętnych, trudno jest obecnie precyzyjnie określić liczbę studiujących. Badacze szacują maksymalną liczbę studentów na od 423 do 560.

²⁰ Załącznik II. Studenci zapisani do Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w roku 1862/63, w: M. Strzemski, *Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach*, Puławy 1980, s. 314–330.

²¹ *Idem*, *Instytut Gospodarstwa Wiejskiego ...*, s. 19.



3. Puławy, tablica pamiątkowa na fasadzie pałacu Czartoryskich; fot. L. Królikowski.

Dawny pałac książąt Czartoryskich wraz z pawilonami i innymi zabudowaniami, mieszczący wcześniej elitarny żeński Instytut Aleksandryjski (w roku szkolnym 1839/1840 – 114 uczennic) nie wystarczał na pomieszczenia niezbędne dla rozbudowanego Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego oraz bursę dla pół tysiąca studentów, a także mieszkania dla 29 osób kadry nauczającej i pomocniczej. W tej sytuacji miejscem zakwaterowania pewnej liczby studentów stały się stacje we wsi Puławy i w innych okolicznych wsiach (głównie we wsi Włostowice, od 1933 r. południowa dzielnica Puław), ale także w odległym o 7 km mieście Końskowola. Studenci, którzy tam zamieszkali, dojeżdżali do Instytutu konno. Można postawić tezę, że uformowany później pododdział powstańczej kawalerii to głównie studenci instytutu mający swoje kwatery w Końskowoli.

Studenci Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach to przede wszystkim absolwenci i uczniowie Gimnazjum Realnego z Warszawy, studenci Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego z warszawskiego Marymontu oraz absolwenci (34) oraz uczniowie (11) Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, którzy stanowili ok. 10 proc. składu osobowego puławskiej uczelni²².

²² I. Sadurski, *Gimnazjaliści lubelscy w szeregach instytutu puławskiego na bitewnych polach powstania 1863 roku*, „Bibliotekarz Lubelski”, 2020, t. 63, s. 67–92.

Rosyjski historyk Mikołaj Wasyliewicz Berg, mając dostęp do rosyjskich materiałów śledczych i innych źródeł z czasów powstania, opracował trzytomowe dzieło pt. *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856 r.* Praca ta, wydana w Krakowie w ostatnich latach XIX w., jest wręcz kopalnią wiadomości, chociaż niekiedy niezgodnych z faktami (wg obecnego stanu wiedzy). Berg o studentach puławskiego instytutu napisał m.in.: „w dniu wybuchu wyszli wszyscy co do jednego z Puław, zabierając z sobą rządowe kuchenne naczynia”²³.

Po wymarszu Puławiaków władze bezterminowo zawiesiły działalność uczelni, a w 1869 r. formalnie przekształciły szkołę w Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa z rosyjskim językiem wykładowym²⁴. Uczelnia ta w latach 1869–1914 wydała około 2100 dyplomów. W 1917 r., za zgodą Austriaków, powstał w Puławach Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego, który – po odzyskaniu przez Polskę niepodległości – stał się wiodącą placówką naukową II RP. Na jej bazie w 1950 r. utworzono kilka innych instytucji naukowych, w tym – istniejący do dnia dzisiejszego – Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa.

DROGA DO SŁUPCZY

Jesienią 1862 r. w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym uformował się Komitet Korporacji Studenckiej, a młodzież zaczęła tworzyć struktury wojskowe, z wyznaczeniem „kadr dowódczych”, a więc dziesiętników i setników. Istniał także bliżej nieokreślony system gromadzenia broni. Sprzysiężeni, z Karolem Świdzińskim (Wydział Rolny) i Władysławem Pankowskim (Wydział Mechaniczny) na czele, byli tymi, którzy najbardziej zaangażowali się w pracę organizacji oraz utrzymywali kontakt z Leonem Frankowskim – komisarzem województwa lubelskiego, a także z Komitetem Centralnym Narodowym w Warszawie. Leon Frankowski był równolatkiem większości studentów (ur. 1843) i byłym słuchaczem Gimnazjum Realnego w Warszawie (do maja 1861 r.).

Studenci puławskiej uczelni byli pełni zapału, ale praktycznie bezbronni („w całym oddziale posiadano zaledwie 100 kos, nieco strzelb i karabinów”)²⁵,

²³ M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856 r.*, t. 2, Kraków 1899, s. 318.

²⁴ W 1869 r. ukaz carski przekształcił uczelnię w czysto rosyjski Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa o dwóch trzyletnich wydziałach. Byt jej ustalono do 1893 r. jako wyższej, ale nieakademickiej (czyli bez prawa do dalszych studiów uniwersyteckich i bez awansu absolwentów do stanu szlacheckiego w Rosji – rzecz ważna dla młodzieży chłopsko-robotniczej). Zob. S. Brzozowski, *Warunki rozwoju nauki polskiej w kraju 1860–1918*, w: *Życie naukowe w Polsce w drugiej połowie XIX i XX wieku. Organizacje i instytucje*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987, s. 34.

²⁵ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku...*, t. 1, s. 205.

bez wojskowej wiedzy i doświadczenia, a na dodatek bez wojskowego dowódcy, jak również planu działań. Komitet Centralny Narodowy rozkazy o wybuchu powstania, wyznaczonego na noc z 22 na 23 stycznia 1863 r., zaczął rozsyłać do województw i powiatów dopiero 15 stycznia 1863 r. Komisarz województwa lubelskiego rozkaz o wybuchu powstania otrzymał dopiero 18 stycznia²⁶, tj. na cztery doby przed wyznaczonym terminem wybuchu powstania. Zygmunt Padlewski w imieniu Komitetu Centralnego wysłał w teren dyspozycje nadzwyczaj ogólne. Józef Piłsudski na temat rozkazów rozpoczynających powstanie, napisał m.in.: „Napadać mają wszędzie, gdzie się tylko da. Jednym słowem, zwała się z siebie odpowiedzialność konieczności myślenia; odpowiedzialność rozkłada się na barki zbyt szerokie, skutkiem czego powstaje faktycznie brak wszelkiej odpowiedzialności”²⁷. Bardzo ogólny plan powstania przewidywał uderzenie na uśpione garnizony rosyjskie, co miało zaskoczyć żołnierzy, a to dawało nadzieję na zdobycie broni, która było warunkiem koniecznym kontynuowania walki. Najbliższy Puław garnizon znajdował się w miasteczku Końskowola, oddalonym ok. 7 km na wschód przy bitym trakcie (szosie wybudowanej w latach 1820–1824) łączącym Puławę i Kurów, gdzie część studentów miała swoje kwatery.

Puławiaczy zakładali, że po udanej akcji w Końskowoli, uzbrojeni w zdobyczną broń, pomaszerują szosą do Kurowa, a następnie, także szosą (wybudowaną w latach 1825–1828) – do Lublina. Końskowola była dla powstańców łakomym kąskiem, gdyż było to miasteczko z wielkim i bogatym folwarkiem (dawniej Czar-toryskich), w którym stacjonowała rota rosyjskich żołnierzy, dysponująca baterią dział polowych. Fakt, iż kwaterowała tam pewna liczba studentów z Puław dawał nadzieję, że rozpoznali oni dostatecznie teren, toteż w trakcie powstańczego ataku nie powinno być trudności z opanowaniem miasteczka.

W czwartek, 22 stycznia 1863 r. o godzinie 23.00 studenci, w tym Adam Chmielowski, Maksymilian Gierymski, Władysław Grabowski i Władysław Pankowski (Wydział Mechaniczny), Hilary Kokular, Ignacy Drewnowski, Kazimierz Gorzkowski i Jan Królikowski (Wydział Inżynierii Cywilnej), Tytus Bulewski (Wydział Górniczy), Napoleon Rzewuski, Gracjan Chmielewski i Bolesław Ostrowski (Wydział Rolny), Józef Braun (Wydział Leśny), wsparci przez około stu włościan z „siół okolicznych, których proboszcz w komży i z krzyżem w rękę na plac zborny (przy kościele we Włostowicach) przyprowadził”, gotowi byli do działań, chociaż zaopatrzenie w broń było dalece niewystarczające. Istnieje przekaz, że gdy chłopci dowiedzieli się, że broni nie ma, to znaczna ich liczba wróciła do domów.

Należy zwrócić także uwagę na pozornie drobny szczegół – pogodę. W 1863 r. na przełomie stycznia i lutego pogoda była niesprzyjająca działaniom w polu.

²⁶ J. Piłsudski, *Rok 1863...*, s. 36.

²⁷ *Ibidem*.

Temperatura wahała się w okolicach zera, ciągle padał lodowaty deszcz, który był dokuczliwy dla maszerujących ludzi, ale przede wszystkim utrudniał przemieszczanie oddziałów, zamieniając lubelskie i sandomierskie lessy w lodowatą breję, niszczącą zdrowie, obuwie i odzież maszerujących.

Na skutek zdrady atak na Końskowolę nie doszedł do skutku. Powstańcy zmienili plan i pomaszerowali do Kazimierza Dolnego, który był wówczas siedzibą powiatu i który na kilka dni stał się ośrodkiem władzy powstańczej na Lubelszczyźnie. Wiesław Śladkowski, powołując się na relację jednego z byłych studentów Instytutu, dr. Eugeniusza Salutyńskiego, napisał, że podano wiadomość, iż w lasach kazimierzowskich znajduje się 600 sztuczerów belgijskich, co ponoć miało być argumentem dla Frankowskiego, żeby skierować się do Kazimierza. Okazało się, że w leśnej chacie znaleziono jedynie dwie strzelby myśliwskie, co było pretekstem do pierwszego buntu wśród powstańców²⁸.

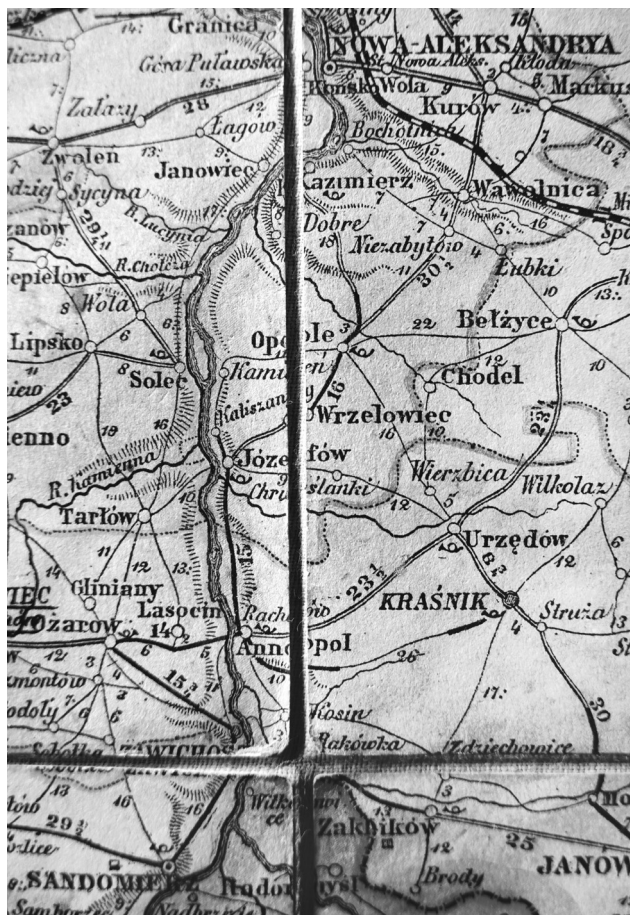
Dowództwo ulokowało się w rynku, w kamienicy Pod św. Krzysztofem. Jadwiga Teodorowicz-Czerepińska, autorka pracy *Kazimierz Dolny, monografia historyczno-urbanistyczna*, ma wątpliwości w tej sprawie. Jednakże posiadamy z Kazimierza inny przekaz, w postaci tabliczki blaszanej, zdjętej z dworku „Walencja” na Górach, własności Broniewiczów, z napisem: „W tym domu w r. 1863 przebywało dowództwo partii Leona Frankowskiego, która dnia 1 lutego tegoż roku wyruszyła stąd wraz z Józefem Broniewiczem na pole walki, a dnia 2 lutego wojska moskiewskie doszczętnie zniszczyły folwark Walencję”. W Kazimierzu, w piątek 23 stycznia 1863 r., uroczystie odczytano Manifest Komitetu Centralnego Narodowego (Tymczasowego Rządu Narodowego) oraz dwa dekrety dotyczące kwestii agrarnej. Pierwszy oddawał na własność: „wyłączną i dziedziczną” gospodarzy wszelkie dzierżawione przez nich posiadłości ziemskie, wraz z przynależnymi „ogrodami, zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarskimi tudzież prawami i przywilejami do nich przywiązanymi”. Drugi dekret stanowił:

Chałupnicy, zagrodnicy, komornicy, parobcy i w ogóle wszyscy obywatele z zarobku jedynie utrzymanie mający, którzy powołani do broni, w szeregach wojska narodowego za Ojczyznę walczyć będą, otrzymają, a w razie ich śmierci żony i dzieci, na własność po ukończeniu wojny z dóbr narodowych dział gruntu najmniej mórg 3 w przestrzeni zawierający²⁹.

W Kazimierzu liczebność oddziału (prawdopodobnie) wzrosła do ok. 700 osób. Do Puławiaków przyłączyli się mieszkańcy z Kazimierza, Końskowoli, Kurowa oraz Opola, a także trochę ochotników z innych grup ludności, w tym chłopów i Żydów. Kapelanem oddziału został franciszkanin Leon Głowacki. W opinii

²⁸ W. Śladkowski, *Bitwa pod Słupczą 8 II 1863 r.*, w: *Książki i historia. Księga Jubileuszowa ofiarowana dr. Zdzisławowi Bieleniowi z okazji 50-lecia nieprzerwanej pracy w Bibliotece im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, red. Z. Ciuruś et al., Lublin 2008, s. 181–182.

²⁹ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, s. 362.



4. Droga z Puław do Słupcy, Mappa Królestwa Polskiego Marceliego Gotza, 1881; Biblioteka Narodowa, sygn. ZZK 13 532, domena publiczna (Polona).

Jerzego Niemojewskiego „Dzięki tradycjom dworu puławskiego, chłopci stanolili tutaj materiał dla agitacji podatny i około setki ich znajdziemy w oddziale kazimierzowskim już w pierwszych dnach powstania”³⁰.

Leon Frankowski 23 stycznia z częścią oddziału dotarł do Kurowa, agitując wśród tamtejszej ludności³¹. Tam ponoć miał wygłosić słynną mowę, w której przytoczył swój rozkaz skierowany do podkomendnych. Wypowiedź obiegła Europę (drukowana w różnych zagranicznych dziennikach): „Na co wam broń? Z kijami

³⁰ J. Niemojewski, *Leon Frankowski komisarz cywilny i organizator wojskowy woj. lubelskiego w latach 1862–1863. Organizacja studencka Instytutu Politechnicznego w Puławach i partia powstańcza Zdanowicza*, „Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, 1937, t. 30, Wydział II, z. 7–9, s. 138–139.

³¹ Najkrótsza droga Kazimierz Dolny – Kurów prowadzi przez Bochoćnicę, a jej długość wynosi 23 km.

dobędziecie na Rosjanach karabiny, z karabinami armaty, a z tymi Modlin i Warszawę”. Tam także spotkał się z Michałem Malukiewiczem (byłym wojskowym). Według Wiesława Śladkowskiego: „Udało się też Frankowskiemu przeprowadzić kilka pomyslnych akcji, biorąc do niewoli kilkunastu kozaków i żandarmów oraz rozbijając eskortę warszawskiego furgonu pocztowego, w ręce powstańców wpadło przewożonych w nim 48 tys. rubli”³² (48 213 rub. 15 i 1/4 kop.)³³. Akcji Frankowskiego nie należy mylić z bitwą pod Żyrzynem (4 VII 1863), podczas której powstańcy pod dowództwem płk. Michała Heydenreicha ps. „Kruk” nie tylko pobili Rosjan i zdobyli 400 karabinów, lecz również przejęli eskortowaną przez nich kasę zawierającą 140 tys. rubli.

W pierwszych dniach powstania (Śladkowski twierdzi, że już w Kurowie) z Frankowskim skontaktował się Antoni Zdanowicz (burmistrz miasta Markuszów), były porucznik (?) armii rosyjskiej i przywódca niewielkiej grupki powstańców³⁴. Ten weteran wojny krymskiej był wśród Puławiaków jedynym (nie licząc Malukiewicza) fachowcem z zakresu wojennego rzemiosła. Frankowski bardzo szybko mianował go naczelnikiem siły zbrojnej województwa lubelskiego, ale niebawem okazało się, że był to tragiczny błąd młodego przywódcy, chociaż Zdanowiczowi nie można zarzucić braku patriotyzmu.

Jeden ze świadków ówczesnych wydarzeń, podczas powstania naczelnik zamojskiego powiatu wojskowego, Feliks Valezy-Piasecki (1833–1903) tak opisał obóz powstańców w Kazimierzu:

W samym już mieście Kazimierzu zjechawszy z bardzo spadzistego wąwozu, długiego na pół wiorsty, spotkaliśmy dopiero placówkę, która butnie i hałaśliwie zatrzymuje i pyta. Od komendanta żądamy aby, nas odprowadzono do głównej kwatery. Przybyliśmy do magistratu w rynku, na odwachu kosynier przechodzi się. Konwojujący wprowadza do oświetlonej łożówką izby, tu śpi pokotem wiara trzymająca wartość, dyżurnego odszukać nie mogę, jeden z eskortujących idzie na pierwsze piętro, nie wraca czas dłuższy, nareszcie zjawia się, oznajmiając, abyśmy sami poszli. Zastajemy dwóch czerstwych młodzieńców, dobrze ubranych, uzbrojonych pistoletami na sznurku. W stancji tej, jak i z innych, rozlega się na różne tony chrapanie strudzonych młodych żołnierzy, leżących pokotem na gołej podłodze. Dyżurni zapytują, czego żądamy? Pokazuję rozkaz; poszeptawszy z sobą, oświadczają: komisarz wprawdzie bardzo strudzony, lecz skoro interes pilny, prosimy poszukać go samym, on śpi w drugiej stancji. Dobrze, że koledzy, rzeknę, w kwaterze jesteście ostrożni, znajdziemy komisarza, lecz radzilibyśmy, aby placówka od Wąwolnicy była do lasu na górę wysunięta, gdyż kilkunastu kozaków z tamtej strony wpadłszy, cały obóz wśród ciemnej nocy mogliby wyparować na wszystkie strony miasta. [...] Znaleźliśmy Frankowskiego śpiącego na gołej podłodze, nie budziliśmy biedaka znużonego. Dwie godziny gawędziliśmy przy obozowej zakąsce [...] Około szóstej zbudził się Leon; [...] doręczył mnie list Padlewskiego datowany w Warszawie 17 stycznia, z pieczęcią Komitetu Centralnego [...] Na pertraktacji zeszło do wschodu słońca. Co chwila przychodzili z różnymi

³² W. Śladkowski, *Bitwa pod Słupczą...*, s. 182.

³³ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku...*, t. 1, s. 204.

³⁴ Mikołaj Berg twierdzi, że Zdanowicz był jedynie podoficerem; zob. M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim ...*, t. 2, s. 318.

interesami. Leon odsyłał do naczelnika, z tego powodu utyskiwał; nieszczęście od oddziału oddalić się nie moge. Zdanowicz dobry patriota, lecz pije; wystaw sobie, obudzić się dotąd nie może, baby – rzecz nieznosna, odstąpić nie chcą, żeby raz stąd wyjść, może by zostały. Przy śniadaniu wcale nieobozowym, z kilku starszyny i nieodstępnymi kobietami, zaraportowano o pomyślnym rezultacie w Kamieniu (magazyn solny). Przyszedł i Zdanowicz, zaczął „dobry trunek na frasunek”; narzekał na brak broni; kobiety i młodzież dowcipkowali; w ogóle było wesołe usposobienie. Po strzebiennym prosiłem Leona na chwilę rozmowy, zażądałem, aby dał mi upoważnienie pod pseudonimem, które będzie tymczasowym, dopóki nie znajdę czasu do ubezpieczenia majątku [...]. Atramentu po nocnym nieporządku odnaleźć nie można było, więc Leon ołówkiem napisał. Poszliśmy do ks. Proboszcza Serwińskiego, gdyż tam były konie, do odwiezienia zamówione. Konie mają za pół godziny nadejść, ma być msza dla oddziału, więc wracamy. Przed odwachem, w rynku, stoją sekcje wiary, młodego żołnierza może ze 300. Na przodzie Zdanowicz z dobytym pałaszem, wybierali się do kościoła. Wtem za zbliżeniem się komendanta: „Baczność! Prezentuj broń! Oczy w prawo!” Zdziwiony spojrzałem na Frankowskiego; uśmiechnął się mówiąc półgłosem: „witają nowego naczelnika”. Podeszedł Zdanowicz, zaraportował; zdetonowanemu, nie wiedzącemu jak mam postąpić (choć miałem w kieszeni regulamin przed chwilą dany), Leon szepnął: „Przejdźmy przed frontem” – ochłodziłem. Przedefilowały sekcje dość składnie czwórkami, wszystka młodzież, wesoła, butna, odziana i uzbrojona różnie, a wielu bez broni, jednak miny dobre, z nadzieją zdobycia jej na wrogu. Zdanowicz trochę po wojskowemu. Cały oddział w Kazimierzu około 700 ludzi. Składał się z młodzieży z Lublina, mieszczan Markuszowa, Kurowa, Końskowoli, Wąwolnicy, Bełżyc, Opola, Kazimierza, oficjalistów z tego okręgu, politechnicy z Puław, trochę włościan, kilku aktorów trupy Okońskiego, paru Żydów, kilku żołnierzy wziętych do niewoli, którzy stanęli w szeregu (około 30 nie chciało, więc siedzieli pod strażą w klasztorze Reformatów). Był i kapelan obozowy³⁵.

Zdzisław Bieleń z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie opracował i opublikował *Wyjątki z pamiętników powstańca. Bitwa pod Słupczą dnia 8 lutego 1863 r.*, które ukazały się w 1865 r. w „Dzienniku Warszawskim”³⁶. Tekst tendencyjny i antypolski – tylko taki mógł być wówczas opublikowany – wnosi jednak wiele szczegółów, dopełniających obraz tamtych dni. Zdzisław Bieleń stwierdził m.in.: „Aby taki pamiętnik (?) przygotować, wystarczyło tylko zebrać potrzebne informacje od rosyjskich służb śledczych i wykorzystać w publikacji. I jeszcze jeden argument. Taką wrogość do powstania, jaką zaprezentował »pamiętnikarz«, nie mogła wyjść od osoby, która najpierw identyfikowała się z jego celami i zasadami. Mimo tych zastrzeżeń warto bardziej szczegółowo przeanalizować »Pamiętniki« i zawarte w nich treści”³⁷. Na temat uzbrojenia oddziału napisał: „Sieczną broń, jak kosy, miało zaledwie stu: co do palnej, tej zbyt szczupło rozdzielono po szeregach, zaledwie starsi opatrzeni byli w pałasze, karabiny kozackie i strzelby myśliwskie. O robieniu ładunków nikt

³⁵ F. Piasecki, *Od 6 do 26 stycznia w Lubelskiem*, w: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, red. B. Szwarce et al., Lwów 1903, s. 341–345.

³⁶ „Dziennik Warszawski”, 1865, nr 147, s. 1533–1534; nr 150, s. 1568; nr 157, s. 1630–1631.

³⁷ Z. Bieleń, *Wyjątki z pamiętników powstańca. Bitwa pod Słupczą dnia 8 lutego 1863 r.*, „Bibliotekarz Lubelski”, 2019, t. 62, s. 227–245.

nie słyszał, bo i proch należał do osobliwości”³⁸. Przyborowski z kolei stwierdził: „w całym oddziale posiadano zaledwie 100 kos, nieco strzelb i karabinów; jazdy wcale nie miano”³⁹. Autor „Pamiętników” na temat dowodzącego oddziałem Antoniego Zdanowicza napisał, m.in. „jadł dobrze, pił jeszcze lepiej, o patriotyzmie wyobrażenia nie miał, przeciwnie, jak się pokazało później, znakomity tchórz, grosz narodowy kraść cichaczem, by przy zdarzonej sposobności drapnąć cicho i z dobrze nabitą kieszenią”. Jerzy Niemojewski nieco inaczej przedstawił Zdanowicza: „Dowódca oddziału Antoni Zdanowicz, (który się wreszcie zjawił), był dobrym gospodarzem i na zaopatrzenie oddziału główną zwracał uwagę, ale nie był właściwie oficerem frontowym. Sprytny, ale bez temperamentu i odwagi osobistej, nie umiał zdobyć miru w oddziale, tembardziej wśród frondujących studentów i w ciągłych z nimi był starciach”⁴⁰.

W niedzielę 1 lutego 1863 r. w okolicy Kazimierza zauważono kozacki patrol, będący częścią wojsk gen. Aleksandra Chruszczowa – rosyjskiego wojennego gubernatora lubelskiego. Podległa mu kolumna, to dwie kompanie 18. Wołogodzkiego pułku piechoty oraz dwie kompanie batalionu strzeleckiego, a także 40 kozaków – pod dowództwem ppłk. Gieorgija Miednikowa – naczelnika wojennego w Janowie; łącznie około 700 dobrze uzbrojonego i wyćwiczonego żołnierza.

Podległe Chruszczowowi wojska rosyjskie wywierały psychiczną presję na ludność okolic, w których stacjonowały. Jednym ze skutków była wroga postawa powstaniu postawa znacznej części ludności wiejskiej. Ludność ta na dużych obszarach Królestwa Polskiego już wcześniej była wrogo nastawiona do idei powstania, widząc w nim kolejną próbę utrzymania pańszczyzny. Świadczy o tym m.in. telegram włk. ks. Konstantego Mikołajewicza wysłany z Warszawy do cara Aleksandra II 15/27 stycznia 1863 r.: „Gen. Chruszczow telegrafował z Lublina, że chłopci przyprowadzili do niego zatrzymanych przez nich 20 buntowników w tej liczbie ich księdza. Wszyscy oni przekazani zostali polowemu sądowi wojskowemu”⁴¹.

Pojawienie się kozaków w okolicy Kazimierza Dolnego spowodowało panikę wśród powstańców. Jednym ze skutków była niesubordynacja części z nich. Przykładem jest postawa około stu Puławiaków, którzy 1 lutego około południa samowolnie odłączyli się od zgrupowania i w okolicy Janowca przeprawili się na zachodni brzeg Wisły. Istnieje wersja, że niesubordynacja spowodowana była przez delegację profesorów z Puław, którzy udali się do Kazimierza, aby namówić studentów do powrotu. Część posłuchała i wróciła, inni pojechali do domów, ale największa grupa następnego dnia dotarła do zgrupowania Langiewicza, któremu przekazała 15 tys. rubli pochodzących z kasy zdobytej pod Kurowem. Niemojewski

³⁸ *Ibidem*, s. 234.

³⁹ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku...*, t. 1, s. 205.

⁴⁰ J. Niemojewski, *Leon Frankowski komisarz cywilny...*, s. 144.

⁴¹ *Korespondencja namiestników ...*, s. 18.

napisał na temat buntu: „Część studentów, po naleganiach i groźbach powróciła; inni otrzymali urlopy i rozjechali się do domów lub do innych oddziałów. Po tej pierwszej dezercji stanowią oni element niezadowolony, raczej utrudniający formowanie oddziału, niż służący przykładem karność”⁴².

Pozostała część zgrupowania Frankowskiego i Zdanowicza postanowiła także przepłynąć się na zachodni brzeg Wisły. Pierwsza próba podjęta w miejscowości Męcimierz była nieudana. Powstańcy nocą, w trudnych warunkach atmosferycznych, forsownym marszem po nadbrzeżnych bezdrożach przeszli ok. 20 km, docierając do tradycyjnej przeprawy w miejscowości Kamień (*vis à vis* Solca). Niewystarczająca liczba promów zmusiła część powstańców do dalszego marszu, w kierunku kolejnych przepraw w Piotrawinie, sąsiednich Kaliszanach, a nawet do oddalonego o dalsze 6 km Józefowa. Do przepłynięcia przez Wisłę było ok. 600 powstańców, ok. 30 jeńców, ok. 100 koni oraz tabor złożony z licznych wozów.

W tym miejscu należy zauważyć, iż przejście Puławiaków ze wschodniego na zachodni brzeg Wisły naruszało pewne ogólne założenia organizacyjne. Leon Frankowski był komisarzem Rządu Narodowego na województwo lubelskie. Jego przejście wraz z kilkusetosobowym oddziałem na zachodni brzeg Wisły było naruszeniem – raczej w symboliczny sposób – interesów władającego tym obszarem Mariana Langiewicza, który w styczniu 1863 r. mianowany został naczelnikiem sił powstańczych województwa sandomierskiego. Tym bardziej że – jak niebawem zobaczymy – Frankowski nie chciał współdziałać z Langiewiczem, chociaż znalazł się na podległym mu obszarze. Brak koordynacji i współdziałania przywódców obszarów administracyjnych graniczących z sobą (przez Wisłę) nie wróżył nic dobrego!

Po krótkim odpoczynku w Solcu, w poniedziałek wieczorem 2 lutego 1863 r. powstańcy dotarli do (oddalonego o 10 km) powiatowego miasta Lipsko⁴³. Jeszcze tego samego dnia na rynku Lipska odczytano Manifest Komitetu Centralnego Narodowego (Tymczasowego Rządu Narodowego) oraz dekrety agrarne. Świadkowie twierdzą, że później hucznie bawiono się do rana.

Podczas postoju w Lipsku Leon Frankowski otrzymał polecenie połączenia swego oddziału z oddziałem Langiewicza w Górach Świętokrzyskich (przekazał je sekretarz Rządu Narodowego, Józef Kajetan Janowski). Frankowski, twierdząc, że jego obowiązkiem jest prowadzenie wojny partyzanckiej na Lubelszczyźnie, odmówił. Janowski raz jeszcze próbował doprowadzić do połączenia Puławiaków z Langiewiczem, wysyłając specjalnych gońców z rozkazem opatrzonym pieczęcią Rządu Narodowego, niestety, Frankowski trwał przy swoim. Był to bardzo

⁴² J. Niemojewski, *Leon Frankowski komisarz cywilny...*, s. 144.

⁴³ Data nie jest pewna, albowiem autor „Pamiętników” twierdzi (s. 239), że z Solca oddział pomaszerował do miejscowości Krępa, która znajduje się ok. 6 km za Lipskiem (a więc należałoby przejść przez Lipsko).

5. Okolice Słupczy, Topograficzna Karta Królestwa Polskiego, 1843 r., skala 1:126 000, fragment kol. V, sek. VIII; domena publiczna (Polona).



poważny błąd Frankowskiego, brzemienny w skutki. Marian Langiewicz, oficer artylerii armii pruskiej, uczestnik walk o wyzwolenie Włoch, wykładowca Polskiej Szkoły Wojskowej w Cuneo, był jednym z nielicznych w tym okresie (przełom stycznia i lutego 1863 r.) polskich dowódców w pełni przygotowanych do działań powstańczych. Był też bodajże jedynym – jak podkreślał to Piłsudski – wodzem, który świadomie dążył do łączenia rozproszonych oddziałów, a tym samym do tworzenia załóżków armii polskiej⁴⁴. Langiewicz zebrał siły powstańcze, które w szczytowym okresie liczyły około trzech tysięcy ludzi. Langiewicz, pomimo wiedzy wojskowej, doświadczenia i sukcesów w pierwszych tygodniach powstania, po przegranych kilku bitwach (m.in. pod Grochowiskami) na przełomie lutego i marca 1863 r. załamał się i wycofał z czynnego udziału w powstaniu. 19 marca 1863 r. przeszedł do Galicji, gdzie został aresztowany przez Austriaków, a następnie osadzony w twierdzy Josephstadt.

Bardzo niejasny jest okres pobytu Puławiaków w Lipsku. Trudno obecnie ustalić, jak długo oni tam przebywali i jakie podejmowali działania. Przyborowski, posługując się m.in. raportem Miednikowa, opublikowanym w czasopiśmie „Russkij Invalid”, a także cytowanymi tu wielokrotnie „Pamiętnikami” powstańca, twierdzi, że już pod wieczór drugiego dnia pobytu w Lipsku oddział pomaszerował do pobliskiej (6 km) wsi Krępa, „skąd, jak wieść niesła w obozie, Zdanowicz zamierzał maszerować do Ożarowa. Zdaje się jednak, że nie miał żadnego zdecydowanego planu i po prostu nie wiedział co robić, dlatego odbywał takie krótkie,

⁴⁴ J. Piłsudski, *Rok 1863...*, s. 49.

wahające się marsze”⁴⁵. Brak zdecydowania dowodzącego oddziałem Zdanowicza doprowadził do fermentu wśród podkomendnych, szczególnie wśród studentów, „którzy w obozie formalny rokosz podnieśli i pociągnęli za sobą wielu”⁴⁶.

Relacjonując pobyt powstańców w Lipsku, Niemojewski napisał:

[...] dopiero 5 lutego w Lipsku przystąpiono do organizacji partii na modłę wojskową. Zamiast dotychczasowych dziesiątek i setek utworzono 2 kompanie kosynierów i 2 pikinierów z oficerami i podoficerami. Kompania strzelców liczyła 80 ludzi. Sformowano też z luźnych jeźdźców plutonik kawalerii pod dowództwem b. oficera artylerii konnej w Lublinie, Wiercińskiego. Razem z taborami oddział miał liczyć 560 ludzi. [...] Reorganizacja oddziału była raczej na papierze, nic bowiem nie wiadomo, czy w nowej formacji odbyto chociaż jedną musztrę, gdyż już nazajutrz 6 lutego pomaszzerowano ku Wiśle na Tarłów i Ożarów, odzyskując po drodze kasę i uciekinierów z Wąchocka⁴⁷.

Nie daty, ale sam fakt reorganizacji zgrupowania w Lipsku potwierdza także Przyborowski: „Z grupy 70 osób posiadających broń palną, utworzono kompanię strzelców. Istnieje opinia, że większość tych strzelców to studenci puławskiego instytutu. Z 12 osób posiadających konie kawalerskie utworzono »oddział kawalerii«. To też najprawdopodobniej studenci Instytutu, głównie ci, którzy stancje mieli w Końskowoli i do Puław dojeżdżali konno. Z pozostałych powstały dwie kompanie kosynierów oraz dwie kompanie pikinierów”⁴⁸.

Autor „Pamiętników” twierdzi, że Zdanowicz po niepokojach w swoich oddziałach, nakazał marsz z Lipska do Ożarowa (ok. 35 km), z którego powstańcy następnego dnia powrócili do Lipska⁴⁹. Przemarsz (z taborami) z Lipska do Ożarowa i z powrotem do Lipska, wydaje się mało prawdopodobny, tym bardziej że droga była gruntowa, a na trasie znajdowała się przeprawa przez rzekę Kamienną w Czekarzewicach.

Autor „Pamiętników” podał bardzo wiele szczegółów, ale – moim zdaniem – myli się w sprawie przemieszczenia się powstańców pomiędzy Lipskiem a Ożarowem. Obecnie miejscowości te łączy droga krajowa nr 79. Trzeba pamiętać, że powstańcy byli młodymi ludźmi, ale nie nawykli do forsownych marszów, na dodatek w okresie zimowym, z obciążeniem i po kiepskich drogach. Analizując ten problem, doszedłem do wniosku, że powstańcy z Lipska wyruszyli nie 7 lutego, a dzień wcześniej, tj. 6 lutego 1863 r. (tak jak podaje Niemojewski). Jeśli rzeczywiście tak było, to należy przyjąć, że trasę Lipsko–Ożarów podzielono na dwie części. Najbardziej racjonalny wydaje się podział na dwa odcinki; Lipsko–Tarłów, 20 km z przeprawą przez rzekę Kamienną, oraz Tarłów–Ożarów, 15 km. Jeżeli

⁴⁵ J. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku...*, t. 1, s. 208–209.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 209.

⁴⁷ J. Niemojewski, *Leon Frankowski komisarz cywilny...*, s. 147.

⁴⁸ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku...*, t. 1, s. 208.

⁴⁹ Z. Bieleń, *Wyjątki z pamiętników powstańca...*, s. 240.

etap Lipsko–Ożarów pokonany został w ciągu dwóch dni, co – moim zdaniem – jest jedyną racjonalną odpowiedzią na ten temat, to pierwszy nocleg miał miejsce z 6 na 7 lutego w Tarłowie, a drugi z 7 na 8 lutego w Ożarowie. W ten sposób można – przynajmniej częściowo – wyjaśnić dziwną wersję z „Pamiętnika” powstańca, o trzykrotnym pokonaniu przez oddział Frankowskiego, odcinka Lipsko–Ożarów.

Stawiam tezę, że rankiem w niedzielę 8 lutego 1863 r. ponad kilometrowa kolumna ruszyła z Ożarowa, przez Czyżów Szlachecki, bitym traktem, do Zawichostu (17 km). Droga ta była częścią (od Ożarowa) szosy zbudowanej w latach 1841–1846 pomiędzy miejscowością Bzin (obecnie Skarżysko-Kamienna) w Zagłębiu Staropolskim a przystanią rzeczną na Wiśle w miejscowości Zawichost. Wiesław Śladkowski, bez analizy (moim zdaniem) realiów drogi z Lipska do Zawichostu, pory roku i warunków atmosferycznych, napisał: „Wieczorem 7 lutego podszedł [Frankowski z oddziałem] pod Zawichost, aby nazajutrz rankiem przeprowadzić się przez Wisłę. Nie udało się jednak zgromadzić na czas promów i łodzi, dlatego 8 lutego akcja uległa opóźnieniu”⁵⁰. Nie można jednak wykluczyć tej wersji, gdyż przejście 32 km (zakładając, że powstańcy nocowali w Tarłowie), w tym 17 km po dobrej drodze, jest możliwe, nawet przy niesprzyjającej pogodzie.

Zawichost to niewielkie miasteczko nad Wisłą, położone ok. 20 km na północ od Sandomierza. W miejscowości tej znajdowały się dwa brody przez Wisłę, co czyniło z niej ważne miejsce przepraw przez tę rzekę w rejonie środkowej Wisły, głównie na prastarym szlaku z Sandomierza do Włodzimierza Wołyńskiego⁵¹. Teresa Dunin-Wąsowicz nazywa ten szlak gnieźnieńsko-kijowski. Tadeusz Lalik twierdzi, że Zawichost blokował przeprawę przez Wisłę na drodze doliną Sanny w kierunku Włodzimierza i Kijowa, co czyniło z tego miasta istotne miejsce wśród nadwiślańskich miejscowości⁵². W okresie potopu szwedzkiego w połowie XVII w. Zawichost był ważnym miejscem przepraw przez Wisłę wojsk szwedzko-siedmiogrodzkich. Hugues de Terlon w pamiętnikach napisał: „Siedmiogrodzianie z Kozakami jednym mostem w tym celu zbudowanym, Szwedzi zaś drugim w Zawichoście, aby utorować drogę na Lublin. [...] Most w Zawichoście został wykonany przez Szwedów z dość dużą starannością, czego nie można powiedzieć o tym, który zbudowali Siedmiogrodzianie”⁵³. Ci ostatni własnego mostu pod Kazimierzem nie zbudowali i przeprowadzili się przez Wisłę

⁵⁰ W. Śladkowski, *Bitwa pod Słupczą...*, s. 183.

⁵¹ Zob. T. Wąsowiczówna, *Wczesnośredniowieczne przeprawy przez środkową Wisłę*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1957, t. 5, nr 3–4, s. 433–454.

⁵² T. Lalik, *Zawichost we wczesnym średniowieczu*, w: *Zawichost we wczesnym średniowieczu*, red. S. Tabaczyński, D. Wyczółkowski, D. Cyngot, Warszawa 2018, s. 37–46.

⁵³ H. De Terlon, *Pamiętniki ambasadora Ludwika XIV przy królu Szwecji Karolu X Gustawie*, Wrocław 1999, s. 59–61.



6. Zawichost, pamiątkowa tablica przy kościele parafialnym; fot. L. Królikowski.

(18–22 kwietnia 1657 r.) szwedzkim mostem w Zawichoście, co uwiecznił Dahlberg na jednym ze swoich rysunków z lat 1656–1657⁵⁴.

Na kongresie wiedeńskim postanowiono, że granica pomiędzy Królestwem Polskim a Galicją będzie biegła środkiem nurtu Wisły od Niepołomic do Zawichostu. Tu granica skręcała (w uproszczeniu) pod kątem prostym na wschód, przecinała Wisłę i falującą linią biegła na wschód. Tak więc w 1863 r. przeprawa przez Wisłę w Zawichoście dawała możliwość przejścia na teren guberni lubelskiej, w tym w rejon Zamościa, gdzie trwała koncentracja sił powstańczych. Przejście chociażby kilkuset metrów z Zawichostu w kierunku Sandomierza (bród południowy) pozwalało natomiast na przeprawę przez Wisłę na teren Galicji.

Obecnie bardzo trudno rozstrzygnąć, czy marsz Puławiaków do Zawichostu był częścią ofensywnej koncepcji Frankowskiego, liczącego na dotarcie w rejon Zamościa, czy koncepcją defensywną, nakierowaną na uratowanie oddziału, nawet za cenę przejścia do Galicji. Stefan Kieniewicz napisał: „Leon Frankowski

⁵⁴ B. Heyduk, *Dahlberg w Polsce*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 203.

porozumiewał się z Neczajem i Bohdanowiczem co do koncentrycznego uderzenia na twierdzę w Zamościu; miał podobno kontakty z rosyjskimi oficerami załogi. Skończyło się jednakże na projektach”⁵⁵.

W procesie unifikacji ziem polskich z Cesarstwem Rosyjskim ważny jest rok 1851, kiedy wszedł w życie ukaz Mikołaja I z listopada 1850 r. o likwidacji autonomii celnej Królestwa Polskiego. Zostało ono wówczas włączone do rosyjskiego obszaru celnego. Z dniem 1/13 stycznia 1851 r. zaczęły działać w Królestwie trzy okręgi celne: zawichojski, wierzbołowski i kaliski oraz podporządkowane im trzy brygady straży granicznej. Rosyjska straż graniczna była formacją zbrojną, dowodzoną przez oficerów armii carskiej, a jej funkcjonariusze (strażnicy) prawie bez wyjątku byli prawosławnymi mieszkańcami Cesarstwa. „Procedura uzupełniania stanu kadrowego straży granicznej zakładała od 1860 r. wcielanie do tej formacji osób kierowanych do odbycia powszechnego obowiązku służby wojskowej”⁵⁶. Stan osobowy Zawichojskiej Brygady Straży Granicznej – według ustawy celnej z 1850 r. – wynosił 1115 osób, z tego 530 osób to strażnicy konni⁵⁷. Dowództwo brygady wraz ze sztabem mieściło się w Zawichoście, tu także stacjonowała „kolumna rezerwowa”, w składzie: jeden wachmistrz, 20 strażników konnych oraz 29 strażników pieszych⁵⁸. Powyższe informacje pochodzą z książki Krzysztofa Latawca, który opracował ją na podstawie materiałów archiwalnych związanych tematycznie z dziejami Zawichojskiej Brygady Straży Granicznej. Materiały te mają różny charakter, toteż nie zawsze informacje w nich zawarte są zgodne ze stanem faktycznym. Na temat pierwszych dni powstania w rejonie Zawichostu i Sandomierza Krzysztof Latawiec napisał:

W nocy z 10/22 na 11/23 stycznia 1863 r. doszło do wybuchu powstania styczniowego. Z tego też powodu w pasie granicznym w okolicach Sandomierza doszło do następujących wydarzeń: naczelnik Zawichojskiego Okręgu Celnego radca stanu Prianisznikow raportem z 11/23 stycznia 1863 r. donosił Namiestnikowi Królestwa Polskiego, że Zawichost opuściła kilkudziesięcioosobowa grupa młodych ludzi. Niektórzy z nich byli uzbrojeni. Do przyszłych powstańców przyłączyli się pracownicy kancelarii naczelnika Zawichojskiego Okręgu Celnego w osobach Jana Miestnowskiego i Romualda de Burlana oraz pracownicy Komory Celnej w Zawichoście: Aleksander Dobrycz, Władysław Zawadzki i Karol Toś. Zresztą naczelnik Zawichojskiego Okręgu Celnego był zdezorientowany co do zaistniałej sytuacji. Wydał on w dniu 11/23 stycznia 1863 r. brzemienny w skutkach dla straży granicznej rozkaz, w którym nakazywał wszelkie formy nieporządków likwidować bez użycia broni. Powstańcy mieli więc ułatwione zadanie. Właściwie bez większych strat udało się rozbrajać strażników granicznych, korzystać z ich zapasów żywności, koni czy też środków finansowych. [...]

Dnia 21 stycznia/2 lutego 1863 r. do Sandomierza wstąpił oddział powstańców. Bardzo szybko uporał się z jedyną siłą zbrojną w postaci strażników granicznych, którzy zostali wzięci

⁵⁵ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, s. 376.

⁵⁶ K. Latawiec, *Sandomierska Brygada Straży Granicznej 1884–1914*, Sandomierz 2010, s. 85.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 187, tabela 1.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 188, tabela 2.

do niewoli. Ponadto powstańcy aresztowali [...] kapitana Aleksiejewa, dowódcę IV kompanii kapitana Wilboa oraz porucznika Kosmaczewskiego. Polacy przejęli całą broń, zapasy żywności i amunicji, co niewątpliwie wzmocniło ich potencjał militarny. Powstańcy stacjonowali w Sandomierzu do 27 stycznia/8 lutego. W tym czasie nie istniał jakikolwiek rosyjski nadzór graniczny w okolicach Sandomierza. Została także przejęta kontrola nad komorą celną. Dnia 28 stycznia/9 lutego do Sandomierza wkroczył oddział 18 Wołogodzkiego pułku piechoty pod dowództwem podpułkownika Gieorgija Miednikowa. [...] [Powstańcy] Z Sandomierza udali się w kierunku Zawichostu. Już o poranku 28 stycznia/9 lutego uderzyli na Zawichost. Według relacji radcy stanu Prianisznikowa, urzędnik ten spodziewał się ataku powstańców. Wszystkie środki finansowe z tytułu pozyskanych cel oraz posiadaną dokumentację zdołał przekazać w depozycie austriackiej komorze celnej w Chwałowicach. Sam Prianisznikow zebrał strażników z oddziału zawichojskiego i kolumny rezerwowej, po czym wraz z całą posiadaną bronią oraz końmi schronił się na promie rzeczny na rzece Wiśle. Powstańcom jednak udało się przechwycić niewielkie ilości broni oraz kilka koni. Prianisznikow z braku miejsca musiał pozostawić w Zawichoście wachmistrza kolumny rezerwowej Kuczmasowa wraz ze 7 strażnikami. Zostali oni aresztowani i rozbrojeni, zaś w samym Zawichoście zaczął działać przedstawiciel Rządu Narodowego⁵⁹.

W cytowanym tekście Krzysztofa Latawca jest wiele interesujących faktów, ale także dużo fantazji carskich urzędników piszących sprawozdania ze swojej bohaterskiej działalności w tym okresie. Jest prawdą, że powstańcy (partia Rajskiego) o świcie 9 lutego opuścili Sandomierz, ale nie uderzyli na Zawichost, tylko szybkim marszem oddalili się w przeciwnym kierunku, tj. w kierunku Koprzywnicy.

Stawiam tezę, że w niedzielę 8 lutego 1863 r. około południa czołowe pododdziały Puławiaków dotarły do Zawichostu. W *Wyjątkach z pamiętników powstańca* praktycznie nie ma nic na temat ewentualnego starcia powstańców z garnizonom straży granicznej stacjonującej w Zawichoście. Natomiast Michał Starzyk, regionalista z Zawichostu, napisał: „Tu bowiem w dniu 8 lutego 1863 roku miała miejsce potyczka konnego oddziału powstańczego idącego wpław, pod dowództwem Antoniego Zdanowicza i Leona Frankowskiego, z wojskiem rosyjskim, które oddział ten w kilka godzin potem rozbił pod Słupczą”⁶⁰.

Michał Starzyk jest uznanym i cenionym badaczem, toteż należy przyjąć, że podane powyżej informacje mają oparcie przynajmniej w lokalnej tradycji. Podana przez niego informacja o potyczce konnego oddziału powstańczego z wojskiem rosyjskim – moim zdaniem – może się odnosić do ewentualnego starcia kilkunastu konnych powstańców ze strażą graniczną stacjonującą w Zawichoście. Nie rozumiem natomiast stwierdzenia Michała Starzyka: „potyczka konnego oddziału powstańczego idącego wpław”. Polacy doszli do Zawichostu od zachodu, bitym traktem (szosą) z Ożarowa, czyli z kierunku przeciwnego w stosunku do Wisły. Użyte przez Starzyka określenie: „wpław”, może oznaczać

⁵⁹ *Ibidem*, s. 24–26.

⁶⁰ M. Starzyk, *Z najnowszych dziejów Zawichostu*, w: *Szkice zawichojskie*, red. T. Dunin-Wąsowicz, S. Tabaczyński, Zawichost 1999, s. 117–130.



7. Słupcza, dom w miejscu dawnego dworu; fot. L. Królikowski.

tylko przeprawę przez Wisłę, co w opisanej sytuacji jest nielogiczne, gdyż całość sił Frankowskiego była wówczas na lewym (zachodnim) brzegu Wisły. Nie można natomiast wykluczyć sytuacji, że przepływający się wówczas w pobliskim Anopolu (Rachowie) oddział wojsk rosyjskich wysłał w rejon Zawichostu (wzdłuż wschodniego brzegu Wisły) patrol kozacki, który przeprowił się tam owym odwiecznym brodem (?). Przyborowski twierdzi, że ppłk Miednikow, nie wiedząc, dokąd udali się powstańcy z Kazimierza, jedną kompanię wysłał do Opola, drugą do Kraśnika, a trzecią do Rachowa (Annapola), gdzie była przeprawa przez Wisłę. Miednikow w Rachowie zebrał swoje rozproszone oddziały „i zostawiwszy na straży promów 60 ludzi, stanął d. 8 lutego, koło godz. 10-ej rano na lewym jej brzegu”⁶¹.

Z Zawichostu, najprawdopodobniej po bardzo krótkim postoju, powstańcy pomaszerowali starym, nadwiślańskim, nieutwardzonym traktem w kierunku Sandomierza, zatrzymując się w oddalonej o ok. 8 km Słupczy⁶². Była niedziela 8 lutego 1863 r. W opracowaniach dotyczących tego epizodu pojawia się informacja,

⁶¹ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku...*, t. 1, s. 211.

⁶² Według innej wersji powstańcy w kierunku Sandomierza nie pomaszerowali drogą u podnóża skarpy (przez Winiary i Winiarki), ale dłuższą, gruntową drogą przez Garbów. Żaden ze znanych autorowi przekazów nie odnosi się do tego zagadnienia. Według wersji, o której tu mowa, powstańcy noc z 7 na 8 lutego 1863 r. spędzili nie w Ożarowie, ale w Zawichoście. Z braku materiałów źródłowych trudno to jednoznacznie rozstrzygnąć, chociaż zdaniem autora wspomniana wyżej wersja nie wydaje się logiczna.

jakoby Frankowski w Zawichoście dowiedział się, że ścigające go wojsko rosyjskie przeprawiło się tego dnia około dziesiątej przez Wisłę w Annopolu, a więc w odległości ok. 10 km od Zawichostu. Jeśli jest to prawdą, to niewybaczalnym błędem było zarządzenie postoju w Słupczy, gdyż rosyjski pościg był w odległości chyba nawet mniejszej niż godzina marszu. Jeżeli przyjąć wersję profesora Wiesława Śladkowskiego, iż powstańcy 7 lutego dotarli do Zawichostu (czyli tam przenocowali), to trudno wytłumaczyć decyzję odpoczynku oddziału po kilku kilometrach marszu z Zawichostu (w Słupczy).

Ostatni odcinek drogi do Słupczy następująco opisał autor „Pamiętników”:

Dotarliśmy wreszcie do m[iasta] Zawichostu. Tu o przeprawie myśleć niepodobna, spoczynku wzbroniono, a na domiar wszystkiego wielki Zdanowicz nie chciał iść boczną drogą ku Sandomierzowi, ale wprost traktem. Deszcz lał porządny, w glinie, owej sławnej glince sandomierskiej, konie i ludzie grzęźli, wozy zapadały. Kompania strzelców tuż postępowała za Zdanowiczem, kompanie dwie kosynierów może o wiorstę od niej, pikinierzy zaś prowadzili jeńców. Oddział ciągnął się a raczej włókł się wolno, tak że już naczelnik ze sztabem zmiotł porządną porcję szynki w Słupczy we dworze, kiedy ostatnia kompania nadeszła⁶³.

Wiesław Śladkowski napisał, że „aby zmylić przeciwnika, Zdanowicz zszedł z gościńca i ruszył boczną, prowadzącą doń [do Sandomierza] przez wzgórze drogą”⁶⁴. Moim zdaniem, jest nadzwyczaj mało prawdopodobne, aby w ówczesnych warunkach (temperatura około zera, deszcz, rozmiękły grunt) kilkuset osobowa kolumna obciążona taborami mogła wybrać drogę w górzystym, lessowym terenie poprzecinanym niezliczonymi jarami i wąwozami. Nie można tego wariantu wykluczyć, ale – moim zdaniem – jest bardzo mało prawdopodobny, zważywszy że wzdłuż Wisły biegła najkrótsza, a na kilometrowym odcinku utwardzona droga.

W tym miejscu należy przeanalizować dostępne dane (niekiedy sprzeczne), aby móc precyzyjniej określić czas wydarzeń, które nastąpiły po dotarciu powstańców do Słupczy. Zakładamy, że ostatnią noc spędzili oni w Ożarowie, a więc w odległości ok. 25 km od Słupczy. Biorąc pod uwagę opis drogi przedstawiony przez autora „Pamiętników” oraz Przyborowskiego, można przyjąć, że średnia marszu nie przekraczała 4 km/godz., jeżeli w ogóle taką prędkość osiągnęli. Słońce (według obowiązującego obecnie czasu) 8 lutego wschodzi o 7.02, a zachodzi o 16.32. Dzień jest krótki (9,5 godz.). Jeżeli założyć, że powstańcy z Ożarowa wyruszyli o wschodzie słońca, tj. o siódmej rano, to do Słupczy musieli iść ok. sześciu–siedmiu godzin, czyli dotarli tam ok. godziny drugiej po południu⁶⁵, w niedzielę 8 lutego 1863 r. Przy opisanej pogodzie, ok. szesnastej zaczynało się

⁶³ Z. Bieleń, *Wyjutki z pamiętników powstańca...*, s. 242.

⁶⁴ W. Śladkowski, *Bitwa pod Słupczą...*, s. 183.

⁶⁵ J. Niemojewski napisał: „Już o 2-ej po południu pokazali się kozacy”, *idem, Leon Frankowski komisarz cywilny...*, s. 148.



8. Słupcza, figura wotywna, dawniej stojąca nad dworem; fot. L. Królikowski, 2021.

zmierzchać. Przyborowski na temat ostatniego odcinka drogi napisał: „Marsz ten Zdanowicza był opłakany; deszcz w połączeniu ze śniegiem padał od rana, słynna pszenna glina sandomierska rozmokła tak, że utworzyła grząskie błoto, w którym ludzie, konie i wozy wzięły”⁶⁶.

Kolejnym problemem, który należy rozpatrzyć, jest kierunek marszu powstańczych oddziałów. Z wydarzeń 8 lutego 1863 r. można wyciągnąć wniosek, że wybranie drogi z Ożarowa do Sandomierza przez Zawichost, mogło mieć związek z zamiarem Frankowskiego przeprawy przez Wisłę w Zawichoście i marszu przez Roztocze w kierunku Zamościa (ok. 100 km w linii prostej), gdzie operowały inne oddziały powstańcze. Tezę tę wspiera fakt, iż z Ożarowa do Sandomierza prowadził stary trakt (przez Wyszmontów i Sobótkę), po śladzie którego poprowadzona jest obecna droga krajowa nr 79. Trasa ta mierzy 28 km, a więc jest o 7 km krótsza od drogi przez Zawichost.

Można założyć (a potwierdzają to pisemne relacje), że w Zawichoście polskie dowództwo dowiedziało się o przejściu z prawego (wschodniego) na lewy

⁶⁶ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku...*, t. 1, s. 211.

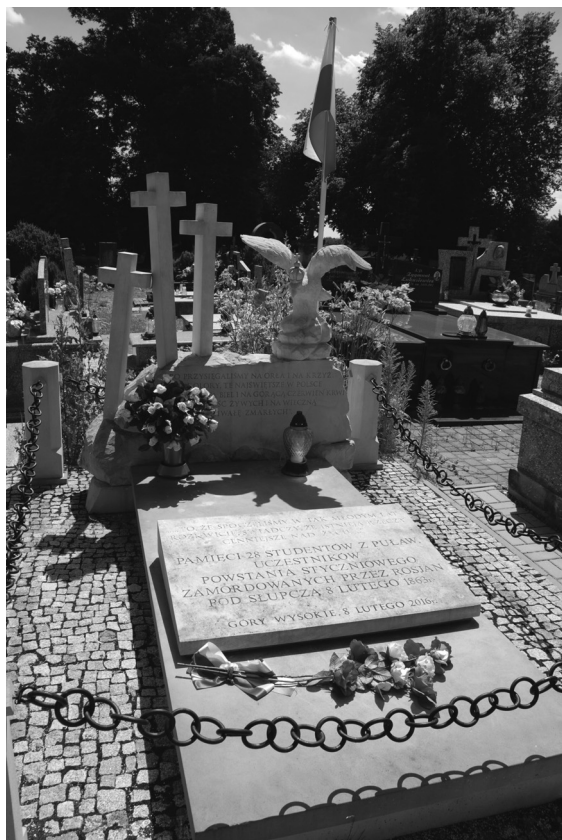
(zachodni) brzeg Wisły rosyjskich oddziałów w pobliskim Annopolu. Gdyby jednak tak było, to trudno sobie wyobrazić, żeby powstańcy zrobili przerwę na odpoczynek w Słupczy, tj. ok. 10 km od Sandomierza, w którym stacjonował inny oddział powstańczy (pod dowództwem Ulatowskiego i Rajskiego). Trzeba natomiast rozważyć także wariant, że wybór drogi wzdłuż Wisły do Sandomierza dawał (teoretycznie) możliwość przepłynięcia się do Galicji, a tym samym uratowanie oddziału. Możliwość (teoretyczną) przeprawy do Galicji potwierdza przytoczony tekst Krzysztofa Latawca, z którego jasno wynika, że na odcinku Wisły od Zawichostu do Sandomierza nie funkcjonowała w tym czasie rosyjska straż graniczna.

Trzeba zauważyć, iż w relacji i dokumentach przytoczonych przez Latawca nie ma ani słowa o liczącym ok. 600 osób oddziale Puławiaków, który w tym czasie przechodził przez Zawichost i nadwiślańską drogą (tj. wzdłuż granicy z Galicją) kierował się na Sandomierz, a kilka godzin później został zmasakrowany w rejonie Słupczy i Dwikóz. Takiego wydarzenia nie można było nie zauważyć, toteż cała relacja oparta na raporcie carskiego urzędnika służby celnej może być fantazją (?).

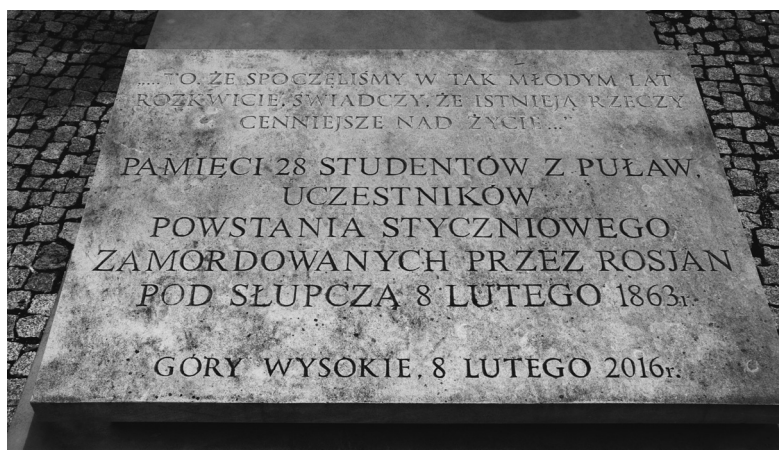
BITWA W SŁUPCZY

Miejscowość Słupcza położona jest na zachodnim brzegu Wisły, prawie *vis à vis* ujścia Sanu do tej rzeki. Położona jest poniżej krawędzi Wyżyny Sandomierskiej, na skraju tarasu zalewowego Wisły, po którego drugiej stronie (wschodni brzeg) znajdowała się dawna Galicja. Wieś Słupcza (według „Topograficznej karty Królestwa Polskiego” z 1843 r.) położona była niejako prostopadle do skarpy Wyżyny Sandomierskiej. Zabudowania od zachodu ograniczone były skarpy Wyżyny Sandomierskiej, a od wschodu rzeczką Opatówką, która na tym odcinku płynęła równolegle do Wisły, w odległości ok. 300 m od skarpy (Wyżyny Sandomierskiej). Droga Zawichost–Sandomierz wiodła (tak, jak obecnie) wzdłuż skarpy Wyżyny Sandomierskiej. W Słupczy przechodziła pomiędzy dworem położonym na niewielkim wzgórzu a zabudowaniami folwarku na tarasie zalewowym.

Miejscowość Słupcza znajduje się 7 km na południe od miasta Zawichost, przy starym nadwiślańskim trakcie Sandomierz–Zawichost. Trakt, który był gruntową drogą, meandrował pomiędzy skrajem Wyżyny Sandomierskiej a brzegiem Wisły. W odległości ok. kilometra na południe od Zawichostu trakt od nurtu Wisły oddalony był (i jest) o kilkadziesiąt metrów, ale na dalszym odcinku odległość ta zwiększa się do ok. kilometra. Podróżni, którzy od wieków przemierzali drogę Zawichost–Sandomierz, wybierali drogę poniżej skarpy, ale powyżej tarasu zalewowego. To sprawiło, że trakt niejako odwzorowywał postrzępioną linię krawędzi Wyżyny Sandomierskiej. Ten opis ma o tyle znaczenie, iż częściowo tłumaczy, dlaczego powstańcy nie widzieli maszerujących za nimi rosyjskich kolumn.



9. Powstańcza mogiła w Górach Wysokich; fot. L. Królikowski, 2021.



10. Płyta na powstańczej mogile w Górach Wysokich; fot. L. Królikowski, 2021.

Rosjanie w pogoni za uciekinierami napotkali na trudności z przeprawą, gdyż powstańcy zniszczyli promy, którymi przeprawiali się przez Wisłę. Wojsko Miednikowa pomaszerowało w górę rzeki, gdzie dopiero w Annopolu zdołało przeprawić się na drugi (zachodni) brzeg. Tam też zostawił Miednikow część swego wojska (60 ludzi, w tym 10 kozaków?) celem zabezpieczenia przeprawy. Miało to miejsce w niedzielę 8 lutego 1863 r. ok. godziny dziesiątej. Z Maruszowa (*vis à vis* Annopola) starym nadwiślańskim traktem przez wsie Linów, Piotrowice i Trójcę rosyjskie wojsko pomaszerowało (nieutwardzoną, wiejską drogą) na południe, a więc w kierunku Zawichostu, a następnie w kierunku Sandomierza. W czasie, gdy Rosjanie rozpoczynali (już na lewym brzegu Wisły) marsz w kierunku Zawichostu (ok. 10 km), do tego miasta docierała szpica powstańców, którzy bez odpoczynku pomaszerowali w kierunku Sandomierza. Analizując odległości, warunki drogowe i pogodowe, można założyć, że pomiędzy ostatnimi powstańcami, którzy wyszli, a pierwszymi Rosjanami, którzy dotarli do Zawichostu, było może około godziny różnicy. Po osiągnięciu Zawichostu, wojsko Miednikowa ruszyło w pogon za powstańcami, którzy nie byli tego świadomi.

Polacy, po pokonaniu 25 km w bardzo trudnych warunkach, wreszcie dotarli do wsi Słupcza, a raczej do zamożnego dworu w tej miejscowości, należącego do Ignacego Ośniałowskiego. Dwór, a w zasadzie obszerny, dwukondygnacyjny pałac (obecnie nie istnieje) wznosił się na niewielkim wzgórzu, kilkanaście metrów poniżej krawędzi Wyżyny Sandomierskiej. Miejsce znajdowało się w zacisznej i nasłonecznionej kotlinie, osłoniętej od zachodu i północy krawędziami wyżyny. Na fotografiach z okresu II wojny światowej pałac jest solidnym, murowanym obiektem z górującą nad nim prostokątną wieżą i paradnymi schodami od wschodu (od strony drogi Zawichost–Sandomierz)⁶⁷. Większość zabudowań dworskich znajdowała się poniżej, na tarasie zalewowym, głównie za drogą, nad którą stał dwór.

Po drugiej stronie drogi Zawichost–Sandomierz, tj. od wschodu, rozpościera się szeroki taras zalewowy Wisły, na którym niegdyś znajdowały się zabudowania folwarku oraz zabudowania wsi Słupcza, a bliżej Wisły – wsi Szczytniki. Przyborski miejsce to opisał następująco: „Dwór, około którego obozował Zdanowicz, wznosił się na wzgórzu, obok którego od czoła biegła droga do Sandomierza; na prawo ciągnęły się pola, na lewo wąwozy i błotnisty strumień. Dopóki więc dwór był w rękach polskich, dopóty nieprzyjacieli na krok naprzód posunąć się nie mógł, a obrona zaś samego dworu, ze względu na jego położenie górujące i osłonę od prawego skrzydła, była bardzo łatwa”⁶⁸.

Można założyć, że w początkach lutego, po długotrwałych deszczach, użytkowany rolniczo taras zalewowy nie nadawał się do działań piechoty. W tej

⁶⁷ Autorowi nie są znane opisy dworu z okresu powstania styczniowego, toteż stan z ok. 1940 r. nie oznacza, że dwór w Słupczy wyglądał tak 8 lutego 1863 r.

⁶⁸ W. Przyborski, *Dzieje 1863 roku...*, t. 1, s. 211–212.

sytuacji jedyną możliwością dla rosyjskich wojsk było posuwanie się w stronę Sandomierza traktem położonym ponad tarasem zalewowym, czyli pomiędzy dworem a folwarkiem. Dwór w Słupczy od północy (tj. od strony Zawichostu) osłonięty jest wzgórzem (odległym o ok. 300 m). Wzgórze to sprawia, że z dworu (w którym znajdowali się powstańcy) nie była widoczna droga do Zawichostu, po której posuwała się kolumna Miednikowa.

Było popołudnie 8 lutego 1863 r. Powstańcy postanowili odpocząć (przenocować?) w Słupczy i zebrać siły do dalszej drogi. Oddział rozlokował się sam, nie postawiono nawet pikiet ani wedet, a wszyscy oficerowie byli we dworze. Wozy stały przy stodołach na dole, jak jeńcy i cała kolumna pikinierów – reszta zaś rozłożyła się na górze i obok dworu, więcej myśląc o odpoczynku niż o spodziewanej bitwie⁶⁹. Po około godzinie na wzgórzu (zasłaniającym drogę do Zawichostu) pojawiła się grupa kozaków, którzy zaraz zniknęli. Rosyjska kolumna nie była widoczna, ale mogła być już wówczas w odległości 400 m od powstańców.

Pojawienie się kozaków zadziało jak trzęsienie ziemi. Kozacy wprawdzie zaraz zniknęli, „ale wśród niesfornej, wycieńczonej fizycznie i zdemoralizowanej duchowo rzeszy powstańców prawdziwą panikę wywołali”⁷⁰. Większość powstańców skupiła się na wzgórzu obok dworu. Rosjanie rozwinęli szyk w tyralierę i podeszli od północy. „Miednikow nadciągnął i rozsypawszy jedną kompanię w tyralierę, rzuciwszy kozaków na prawe i lewe skrzydło powstańców dla niepokojenia ich z tej strony, z reszty swych sił sformował szturmową kolumnę i przy huku bębnow ruszył do ataku”⁷¹. Przyborowski napisał: „ale z tą rozstrojoną gromadą i takim, jak Zdanowicz dowódcą, o obronie myśleć nie można było”⁷².

Autor „Pamiętników” zanotował:

Kompanie [powstańcze] ścisnęły się na górze, zostawiając i wozy i jeńców na dole. Zaledwie ostatni [powstańca] wszedł na górę, gdy oto tyralierzy [rosyjscy] sypnęli ognia, rozstawiając się na polach naprzeciw dworu. I my także daliśmy ognia z dubeltówek; śmieszna zabawa starych głupców mierzyć się ze sztucerami bijącymi na 2000 kroków. Po pierwszych strzałach, kiedy ze strony nieprzyjaciół żaden nie zginął, a w naszych szeregach padli, strzelcy rzucili broń, koszynerka kosy, pikinierzy piki i przedstawił się okropny widok ucieczki bez ładu. [...] Prawie wszyscy oficerowie gdzieś zniknęli, komisarz wojenny [Frankowski] i jeszcze jeden niejaki M. ostrzeliwali się z dubeltówek. Krzyki rannych i jęki konających biegły w ślad za uciekającymi. Ratunek był niemożliwy, chyba uciekać ku Sandomierzowi⁷³.

„Uciekać ku Sandomierzowi”, tj. w kierunku przeciwnym do tego, z którego przyszli Rosjanie. Jak długo polscy strzelcy trzymali swoje pozycje w rejonie dworu, tak długo Rosjanie nie mogli pójść dalej, gdyż jedyną drogą w kierunku

⁶⁹ Z. Bieleń, *Wyjątki z pamiętników powstańca...*, s. 242.

⁷⁰ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku...*, t. 1, s. 211.

⁷¹ *Ibidem*, s. 212.

⁷² *Ibidem*, s. 212.

⁷³ Z. Bieleń, *Wyjątki z pamiętników powstańca...*, s. 242.

Sandomierza był trakt poniżej dworu w Słupczy, ale był on w zasięgu garstki powstańczych strzelców. Dopiero ich śmierć otworzyła drogę Rosjanom. Prawie godzinny opór strzelców uratował większość powstańców, którzy pośpiesznie i w nieładzie wycofali się z pola bitwy. Berg podaje: „Część cofających się dostała się do niewoli, wojsko zdobyło nadto dwa furgony z całą kuchenną baterią, zabraną z Instytutu”⁷⁴.

Pierwszą wsią na drodze powstańców była wieś Dwikozy, oddalona od Słupczy o ok. 2 km. Wieś położona nad rzeczką Opatówką składała się z kilku ciągów chałup, rozrzuconych na wzgórzach i w wąwozach. Do Dwikóz dotarło kilkadziesięciu rannych, którzy nie byli w stanie dalej uciekać. Autor „Pamiętników” napisał na ten temat: „W całym powstaniu jednakowo opiekowali się rannymi; szczęśliwy ten, komu kula zgruchotała rękę lub przebiła pierś, jeżeli nie skończył na miejscu, przynajmniej o własnych siłach zawlókł się gdzie do wsi. Ranni w nogę zostawiali na placu, nikt się nimi wtedy nie zajmował – w razie zwycięstwa konali z upływu krwi, w razie ucieczki – od bagnetu lub piki”⁷⁵. Mniej ranni oraz pozostali, w łącznej liczbie ok. 150, dotarli do Sandomierza, który w tym czasie opanowany był przez inny oddział powstańczy (oddział Rajskiego z Pińczowa⁷⁶). Pozostali rozproszyli się po okolicy. Pewna liczba powstańców dostała się do niewoli⁷⁷.

Patrząc chłodnym okiem na bitwę w Słupczy, trzeba stwierdzić, że ta konfrontacja z góry skazana była na klęskę Polaków. Wobec miażdżącej ogniowej przewagi Rosjan tylko sprawne wycofanie się do Sandomierza (lub przeprawa przez Wisłę do Galicji), dawało szansę na uratowanie większej liczby powstańców. Jednak sprawne wycofanie nie miało szans, gdyż nie zauważono nadejścia Rosjan; ludzie byli bardzo zmęczeni, a przede wszystkim brakowało sprawnego dowództwa. Komenderujący powstańcami Antoni Zdanowicz porzucił oddział na samym początku starcia. Dzielny, dwudziestoletni Leon Frankowski, nie miał przygotowania do dowodzenia na polu bitwy („człowiek mimo swej młodości stanowczy, niesłuchanie odważny i niestrudzony”⁷⁸). Niemniej kilkakrotnie podrywał swoich do ataku, aż został ciężko ranny i niezdolny do dalszej walki. W tym miejscu należy podkreślić postawę Puławiaków, z których prawie w całości składała się kompania strzelców. Ci młodzi ludzie z wielkim uporem przez prawie godzinę powstrzymywali Rosjan, co umożliwiło pozostałym wycofanie się w kierunku Sandomierza. Oni, tj. Puławiaczy, ponieśli największe straty bezpośrednio na polu bitwy. Oni także stanowią zdecydowaną większość powstańców pochowanych na cmentarzu parafialnym w Górach Wysokich.

⁷⁴ M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim...*, s. 319.

⁷⁵ Z. Bieleń, *Wyjątki z pamiętników powstańca...*, s. 244.

⁷⁶ M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim...*, s. 318.

⁷⁷ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku...*, t. 1, s. 213.

⁷⁸ M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim...*, s. 318.

We wspomnieniach uczestników, a także w opracowaniach historyków nie znalazłem informacji o rosyjskich stratach pod Słupczą. Być może takich w ogóle nie było? Taki stan rzeczy wydaje się potwierdzać telegram wlk. ks. Konstantego Mikołajewicza do brata cara Aleksandra II. Telegram znajduje się w Rosyjskim Państwowym Wojskowym Archiwum Historycznym w Moskwie (fond 484, op. 1, v. 55, k. 32). Telegram nadany został w Warszawie 31 stycznia/12 lutego 1863 r. o godz. 12.30. „Otrzymałem właśnie szczegółowy raport podpułkownika Miednikowa o junackim wyczynie pod Zawichostem. On [Miednikow] okazuje się znakomitym i najbardziej zauważalnym ze wszystkich tych, którzy do tej pory byli [dowódcami]. Raport ten prześlę jutro rano przez kuriera”⁷⁹.

PO BITWIE W SŁUPCZY

Po około godzinnej bitwie w Słupczy, a więc zapewne już o zmierzchu, wojsko ppłk. Miednikowa kontynuowało pościg za powstańcami. Część bardziej rannych schroniła się w zabudowaniach dworskich pobliskiej wsi Dwikozy. Tu pojawia się bardzo drażliwy temat. Nie znalazłem żadnych pisanych relacji o tragedii, która miała miejsce w tej wsi wieczorem 8 lutego 1863 r. Według niepotwierdzonych dokumentami relacji miejscowi wskazali Rosjanom miejsca, w których poukrywali się ranni. Carscy żołnierze – podobno – nie chcąc marnować ładunków, dobijali rannych bagnietami. Potem wojsko rosyjskie szybko się oddaliło, ścigając uciekających w kierunku Sandomierza. „Kolumna Miednikowa stanęła na nocleg o cztery wiorsty od Sandomierza na kolonii Gerlach i naza jutrz miała uderzyć na miasto, w którym oprócz starych fortecznych murów, powznoszono barykady na ulicach”. Ppłk Miednikow miał zamiar zająć miasto, ale nie mając armat, a wiedząc o będącej w Sandomierzu partii Rajskiego, zrezygnował z tego zamiaru, natomiast miasto zajął następnego dnia, po opuszczeniu go przez powstańców, którzy wycofali się w stronę Koprzywnicy. „O godz. 2-iej po północy [z 8 na 9 lutego 1863 r.] drogą do Koprzywnicy wyruszyły najprzód wozy z amunicją i suknem, zabranem z magazynu straży granicznej, pod osłoną kawalerii, potem wozy z żywnością, a wreszcie wszystka piechota. Cały oddział ten pociągnął do Langiewiczza i połączył się z nim szczęśliwie w Słupi pod Św. Krzyżem”⁸⁰. Autor „Pamiętników” zanotował: „Pułkownik Miednikow zatrzymawszy się przed Sandomierzem, nie ścigając rozbitków, dał dowód, jak mało ceni garstkę ludzi, co śmieli nazwać się oddziałem wywalczającym wolność narodu”⁸¹. To zdanie z „Pamiętników” potwierdza tezę, iż rosyjskie wojsko

⁷⁹ *Korespondencja namiestników...*, s. 53.

⁸⁰ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku...*, t. 1, s. 214.

⁸¹ Z. Bieleń, *Wyjątki z pamiętników powstańca...*, s. 244.



11. Powstańcza mogiła w Dwikozach; fot. L. Królikowski, 2021.

wieczorem 8 lutego 1863 r. podążyło pod Sandomierz. Można więc wnioskować, iż po przeszukaniu zabitych i zabraniu pieniędzy, kosztowności i co cenniejszej odzieży, żołnierze popędzili za powstańcami do Sandomierza.

Powszechnie znane są dwa zbiorowe akty zgonów odnotowane w Księdze zgonów parafii w Górach Wysokich. W ostatnich latach odnaleziono cztery kolejne (indywidualne), zapisane w Księdze zgonów z roku 1863 katedry w Sandomierzu. Porównajmy treści tych dokumentów.

AKTA ZGONÓW Z 10 LUTEGO 1863 R. (DWA DNI PO MASAKRZE)

1. Akt zgonu nr 22 NN

Działo się w Sandomierzu dnia 10 II 1863 r. o godz. 8 rano. Stawili się Szymon Galara Sołtys lat 54 i Wawrzyniec Gromek także sołtys lat 36 liczący we wsi Dwikozy, na polach do teritorium wsi Dwikozy należących znaleziono mężczyznę nieżywego mogącego mieć lat około 20 wieku, wzrostu dobrego, twarzy pociągłej, włosów ciemny blond, ubrany w bieliznę cienką, na której wyszyte kolorowe litery H.R.⁸². z liczbami 10, na ręce zaś lewej, powyżej łokcia miał na ciele

⁸² Ze spisu studentów Instytutu wynika, że monogram HR mógł mieć tylko Hieronim Racięcki z Wydziału Rolnego.

wykluty wyraz: Ignacy D⁸³, prócz bielizny ubrania nie posiadał. Po przekonaniu się naocznem o jego zejściu, Akt ten stawającym pisać nieumiejącym przeczytany Sami podpisaliśmy ...

2. Akt zgonu nr 23 NN

Działo się w Sandomierzu dnia 10 II 1863 r. o godz. 8 rano. Stawili się Szymon Galara Sołtys lat 54 i Wawrzyniec Gromek także sołtys lat 36 liczący we wsi Dwikozy, na polach do teritorium wsi Dwikozy należących znaleziono mężczyznę nieżywego mogącego mieć lat około 30, wzrostu dobrego, twarzy okrągłej, włosów czarnych ubrany w palton czarny podbity futerkiem zwany kasztanami, spodnie czarne, bielizna średniej grubości, nic więcej na uwagę zasługującego nie znaleziono. Po przekonaniu się naocznem o jego zejściu, Akt ten stawającym pisać nieumiejącym przeczytany Sami podpisaliśmy ...

3. Akt zgonu nr 24 NN

Działo się w Sandomierzu dnia 10 II 1863 r. o godz. 8 rano. Stawili się Szymon Galara Sołtys lat 54 i Wawrzyniec Gromek także sołtys lat 36 liczący we wsi Dwikozy, na polach do teritorium wsi Dwikozy należących znaleziono mężczyznę nieżywego mogącego mieć lat około 20, wzrostu średniego, twarzy okrągłej włosów ciemnych ubranego w bieliznę średniej grubości, w surdut sukienny czarny i spodnie także. Po przekonaniu się naocznem o jego zejściu, Akt ten stawającym pisać nieumiejącym przeczytany Sami podpisaliśmy ...

4. Akt zgonu nr 25 NN

Działo się w Sandomierzu dnia 10 II 1863 r. o godz. 8 rano. Stawili się Szymon Galara Sołtys lat 54 i Wawrzyniec Gromek także sołtys lat 36 liczący we wsi Dwikozy, na polach do teritorium wsi Dwikozy należących znaleziono mężczyznę nieżywego mogącego mieć lat 20, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, ubranego w bieliznę średniej grubości, w surdut sukienny granatowy, kaftan popielaty spodnie czarne. Po przekonaniu się naocznem o jego zejściu, Akt ten stawającym pisać nieumiejącym przeczytany Sami podpisaliśmy ...

5. Akt zgonów z 23 lutego 1863 r. (tj. 15 dni po masakrze)

Ksiądz Julian Wosiński, w 1863 r. wikariusz tej parafii, napisał w „Księdze zgonów”:

Działo się we wsi Górach Wysokich dnia dwudziestego trzeciego lutego tysiąc osiemset sześćdziesiątego trzeciego roku o godzinie ósmej rano⁸⁴. Stawili się: Szymon Galara lat pięćdziesiąt i Wawrzyniec Gromek lat trzydzieści dwa liczący obydwaj sołtysi włościanie gospodarze rolni we wsi Dwikozach zamieszkali i oświadczyli nam, że dnia dziewiątego miesiąca i roku bieżącego znaleziono w terytoryum wsi Dwiekozy trzydzieści osiem ciał ludzi zabitych wszystkich mężczyzn wieku mniej więcej średniego, o ile wiedzieć można pochodzić mających z Guberni Lubelskiej z imienia i nazwiska niewiadomych, po większej części z odzieży obranych, rozkaz zaś natychmiastowego ich pochowania nie pozwolił możliwości przekonania się o bliższych szczegółach ich pochodzenia, znaków też śledzić na pozostałej na nich odzieży dla braku czasu było niepodobieństwem. Po przekonaniu się naocznie o śmierci w mowie będących ludzi i po dopełnieniu obrzędów religijnych ciała zabitych u stóp góry zwanej winnicą we wsi

⁸³ W spisie studentów Instytutu widnieje Ignacy Drewnowski – słuchacz klasy przygotowawczej.

⁸⁴ Bitwa stoczona przez powstańców z Moskalami miała miejsce 8 lutego 1863 r.

Dwiekozy przy trakcie od Zawichosta do Sandomierza wiodącym pogrzebane zostały w liczbie trzydziestu ośmiu, a miejsce pogrzebania mogiłą oznaczone⁸⁵.

Relacja księdza Wosińskiego jest lakoniczna, beznamiętna, ale dramatycznie przejmująca!

6. Akt zgonów z 24 lutego 1863 r. (tj. 16 dni po masakrze)

W księdze zgonów parafii pw. Matki Bożej Bolesnej i św. Wita Męczennika w Górach Wysokich ówczesny wikariusz tej parafii ks. Julian Wosiński zanotował:

Działo się we wsi Górach Wysokich dnia dwudziestego czwartego lutego tysiąc osiemset sześćdziesiątego trzeciego roku o godzinie dziewiątej rano. Stawili się Kazimierz Dąda lat czterdzieści sześć i Michał Wójcik lat czterdzieści osiem liczący obydwaj sołtysi włościanie gospodarze rolni we wsi Słupczy zamieszkali i oświadczyli nam, że dnia dziewiątego, miesiąca i roku bieżącego znaleziono w terytorjum wsi Słupczy dwadzieścia osiem ciał ludzi zabitych wszystkich mężczyzn wieku mniej więcej średniego, o ile wiedzieć można pochodzić mających z Guberni Lubelskiej z Imienia i Nazwiska niewiadomych, do naga z odzieży obranych, rozkaz zaś natychmiastowego ich pochowania nie pozwolił możliwości przekonania się o bliższych szczegółach ich pochodzenia, znaki też śledzić na ciałach krwią zbroczonych było niepodobieństwem. Po przekonaniu się naocznie o śmierci w mowie będących ludzi i po dopełnieniu obrzędów religijnych ciała zabitych na cmentarzu grzebalnym przy Kościele parafijalnym w Górach Wysokich pogrzebane zostały⁸⁶.

Polegli (28 osób) pochowani w Górach Wysokich są nieznani z nazwiska, oprócz dwóch studentów Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach: Hilarego Aureliusza Kokulara⁸⁷ i Władysława Grabowskiego⁸⁸ z Warszawy.

W tym miejscu należy dodać relację księdza Aleksandra Bastrzykowskiego, autora opracowania *Monografia historyczna parafii Góry Wyokie Sandomierskie*. Napisał on:

W Dwikozach u stóp góry zwanej „Winnicą” przy drodze bitej z Zawichosta do Sandomierza znajduje się mogiła powstańców, którzy po straszliwej porażce pod Słupczą 8 lutego 1863 r. przeważnie ranni zdążyli uciec chowając się po domach i budynkach dworskich; nie ocalała ich ta kryjówka, żołnierze rosyjscy pod dowództwem pułkownika Miednikowa bagnietami dobijali bezbronných ranných ociekających krwią. Wszystkich zabitych w Dwikozach powstańców w liczbie trzydziestu ośmiu, obdarych z obuwi i odzieży przez miejscowych i okolicznych

⁸⁵ Tekst pochodzi z księgi metrykalnej parafii Góry Wyokie z roku 1863, znajdującej się w zbiorach Archiwum Państwowego w Kielcach – Oddział w Sandomierzu.

⁸⁶ Tekst pochodzi z księgi metrykalnej parafii Góry Wyokie z roku 1863, znajdującej się w zbiorach Archiwum Państwowego w Kielcach – Oddział w Sandomierzu.

⁸⁷ Hilary Kokular był studentem Wydziału Inżynierii Cywilnej Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego.

⁸⁸ Władysław Grabowski był studentem Wydziału Mechanicznego tego Instytutu.

chłopów, z rozkazu władz wojskowych rosyjskich obsypano obficie wapnem i pochowano we wspólnej mogile⁸⁹.

Zatem do 28 poległych powstańców w Słupczy i 38 powstańców zamordowanych w Dwikozach należy dodać jeszcze 4 znalezionych na polach wsi Dwikozy. Łączna liczba zabitych i zamordowanych, a potwierdzonych w księgach kościelnych wyniosła 70. Do bilansu należy dołączyć akty zgonów powstańców rannych w bitwie i leczonych w szpitalu św. Ducha w Sandomierzu, a zapisanych w aktach metrykalnych parafii rzymskokatolickiej katedralnej pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Sandomierzu (1863). W Archiwum Państwowym w Sandomierzu znajduje się imienna lista 23 powstańców leczonych tam pomiędzy 8 a 24 lutego 1863 r. Lista ta interesująca jest z kilku względów, m.in. ze względu na fakt, iż z 23 odnotowanych na niej osób, tylko jedna – Karol Głowacki – była studentem Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach (Wydział Inżynierii Cywilnej). Na liście odnotowano także wiek i stan społeczny leczonych. Najstarszy był 35-letni Ludwik Wysocki z Kraśnika, z najmłodszy – 16-letni Piotr Tomaszewski z Tomaszowa. Nazwiska (i inne dane) widniejące w spisie nie muszą być jednak prawdziwe. Świadczyć o tym może to, że przywódca zgrupowania Leon Frankowski w szpitalu był leczony pod przybranym nazwiskiem, a ujawniony został przez wziętego do niewoli rosyjskiego żandarma Andreja Koszyrynowa (którego wcześniej Frankowski ocalił przed rozstrzelaniem).

Do strat należy zaliczyć także powstańców, którzy dostali się do niewoli w trakcie rosyjskiego pościgu. Mikołaj Berg nie podaje jednak ich liczby⁹⁰.

Pewien szczegół w przytoczonych fragmentach kościelnych dokumentów jest bardzo charakterystyczny i drastyczny. Otóż dokumenty z 10 lutego sporządzone zostały na wniosek sołtysów wsi Dwikozy: Szymona Galara i Wawrzyńca Gromka, na drugi dzień po śmierci powstańców. Z treści aktów zgonu wynika, że zmarli zachowali – w różnym stopniu – część odzieży. W żadnym z opisów nie ma informacji o butach, których zmarli już najprawdopodobniej nie mieli. Nie ma także informacji o nakazie natychmiastowego pochowania zwłok. Akt zgonu powstańców zamordowanych w Dwikozach sporządzony został 23 lutego 1863 r., tj. 15 dni po ich śmierci. Z treści wynika, że opis dotyczył ciał „po większej części z odzieży obranych”. Tu także o obuwiu nie ma wzmianki.

Akt zgonu powstańców poległych w Słupczy sporządzony został 24 lutego 1863 r., tj. 16 dni po bitwie. Z treści aktu wynika, że zwłoki poległych były „do naga z odzieży obrane”. O butach tu także nie ma mowy.

Z przytoczonych zbiorowych aktów zgonu nie wynika jednoznacznie, kiedy powstańcy zostali pochowani. Śmierć nastąpiła 8 lutego 1863 r. W obu przypadkach

⁸⁹ A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna parafii Góry Wysockie Sandomierskie*, Sandomierz 1936, s. 226.

⁹⁰ M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskiem...*, s. 319.

sołtysi oświadczyli, że ciała odnaleziono następnego dnia, tj. 9 lutego. Wojskowe władze rosyjskie nakazały natychmiastowe pochowanie poległych. W cytowanych dokumentach nie ma informacji, kiedy nakaz został wydany; bezpośrednio po bitwie czy po dwóch tygodniach, po których wystawiono akty zgonu. Wydaje się, że pochowano ich bezpośrednio po odnalezieniu, ale oznaczałoby to, że „jeszcze ciepłe zwłoki” były obdzierane ze wszystkiego, co jeszcze na nich zostało.

Jest faktem powszechnie znanym, iż rosyjscy żołnierze rewidowali poległych, zabierając pieniądze i inne cenne przedmioty, ale także odzież, jeżeli była cenna. Młodzież z Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach wywodziła się głównie z kręgów szlacheckich i mieszczańskich, na tyle zamożnych, że było je stać na kształcenie swoich synów. Można założyć, iż idąc „na wojnę”, ci młodzi ludzie byli odpowiednio (do pory roku) ubrani i możliwie najlepiej wyposażeni. Stanowili więc cenny łup dla carskich żołdatów. Uważam, że ze względu na pośpiech (ściganie uciekających powstańców) rosyjscy żołnierze zabierali poległym głównie pieniądze, dokumenty, cenne przedmioty i najbardziej wartościową odzież, pozostawiając trupy w stanie opisanym w czterech przytoczonych powyżej indywidualnych aktach zgonu. Można założyć, iż 76 trupów poległych i pomordowanych, żołnierze cara Aleksandra II pozostawili w podobnym stanie.

W tym miejscu przypomina mi się dramatyczny opis autorstwa Stefana Żeromskiego w jego noweli *Rozdziobią nas kruki, wrony...* opublikowanej pierwotnie w lwowskim dwutygodniku „Słowo Polskie” w roku 1894 (nr 14–15) z 10 sierpnia i podpisanej pseudonimem Maurycy Zych. Stefan Żeromski urodził się 14 października 1864 r. w Strawczynie, a wychował w Ciekotach w Górach Świętokrzyskich, w zubożałej rodzinie szlacheckiej, dla której powstanie styczniowe było częścią własnej historii. Tak więc Żeromski był prześląknięty tradycją powstania i dramatami z nim związanymi, szczególnie na obszarze Kielecczyny, gdzie leżą także Słupca i Dwikozy (70 km w linii prostej od Ciekot). Być może, ze względu na swoje bezpieczeństwo w Królestwie Polskim (1894), akcję noweli osadził pod Nasielskiem na Mazowszu, w równie ponurym tle. Bohater noweli Andrzej Borycki, posługujący się przybranym nazwiskiem Szymon Winrych, w ulewnym deszczu „sypkim jak ziarno”, po ścierniach i „rolach rozmiękłych na przepaściste bagno”, prowadził (idąc obok) wóz zaprzężony w dwa pożyczone konie, którym wioził broń dla powstańców. Dostrzeżony został przez oddział rosyjskiego wojska. Żeromski relacjonował:

Ośmiu ułanów rosyjskich na pięknych koniach dopadło wozu i w mgnieniu oka ze wszystkich stron go otoczyło. Jeden z nich, nie mówiąc ani słowa, począł lancą zrzucać suche gałęzie oraz snopki kłoci i sondował głęb wozu. Gdy grot dźwięknął uderzywszy o lufy sztucerów – żołnierz poklepał Winrycha po ramieniu i mrugnął na towarzyszków. Tamci sięgnęli po karabinki założone na plecy. [...] – Bierz psiego syna! – wrzasnął żołdak. Dwu z nich osadziło się natychmiast o kilkadziesiąt kroków i szybkim ruchem nastawiło lance poziomo. [...] zerwali się w skok z miejsca zgodnym susem i wraz go przebili. Jeden ohydnie rozplątał mu brzuch, a drugi złamał dekę piersiową. [...] Żołnierze zsiadli z koni i zrewidowali puste kieszenie sukmany. [...] Na głos

sygnału, wzywającego ich do powrotu, wskoczyli na siodła i nabrawszy z wozu po kilka sztuk dobrych pałasów belgijskich odjechali za oddziałem, który zanurzył się już we mgłę i szarugę.

Na polu pozostał trup Winrycha, padły koń i drugi śmiertelnie okaleczony oraz wóz z resztą ładunku. Po jakimś czasie ktoś się zbliżył.

Nie był to wcale poetyczny szakał, lecz człowiek ubogi, chłop z wioski najbliższej. [...] Paliła go żądza pouciania rzemieni i podniecała słodka nadzieja znalezienia jeszcze, pomimo lustracji żołnierskiej, żelastwa, postronków i odzieży na trupie. [...] [...] rzucił się przede wszystkim do kieszeni i zanadza i począł szukać trzosa. Nic tam już nie znalazł. Obdarł tedy trupa z sukmany, szmat zgrzebnych, zzuł mu buty, zabrał nawet zabłocone onuczki, owinął tymi lachmanami część broni i szybko się oddalił. [...] Tak bez wiedzy i woli zemściwszy się za tylo-wieczne niewolnictwo, za szerzenie ciemnoty, za wyzysk, za hańbę i za cierpienie ludu, szedł ku domowi z odkrytą głową i z modlitwą na ustach⁹¹.

Schemat akcji przedstawiony przez Żeromskiego nie wydaje się być wyjątkowym obrazem z czasów powstania styczniowego. Niewykluczone, że autor słyszał w młodości o pogromie i wymordowaniu powstańców w Słupczy i Dwikozach oraz postawie tamtejszych mieszkańców. W schemacie przedstawionym przez Żeromskiego nie ma jednak wątku, o którym szeptem mówi się w Sandomierskim, że powstańców Rosjanom wskazali mieszkańcy. Na taki zarzut nie ma dowodów (dokumentów), natomiast resztę sugerują kościelne akta, łącznie z tym strasznym z 24 lutego, w którym wikariusz parafii pw. Matki Bożej Bolesnej i św. Wita Męczennika w Górach Wysokich ks. Julian Wisiński napisał, że 28 poległych powstańców było „do naga z odzieży obranych”.

Nie dokonali tego raczej rosyjscy żołnierze, którzy – jak w noweli Żeromskiego – obszukali poległych, kradnąc co cenniejsze rzeczy. Potwierdzeniem tego, że obszukali poległych w Słupczy i Dwikozach jest – moim zdaniem – stwierdzenie Mikołaja Berga, iż „każdy z politechników miał przy sobie dwutygodniowy formalny urlop podpisany przez dyrektora instytutu”⁹².

Uważam, iż dalekim echem tego, co stało się w Słupczy i Dwikozach jest także fragment książki Wiesława Myśliwskiego, pisarza urodzonego (1932) w Dwikozach i doskonale znającego miejscową tradycję. W książce *Kamień na kamieniu* napisał: „tak jest również wtedy, gdy dorosły Pietruszka oglądał trupy żołnierzy na polach, szukając butów dla młodszego brata”⁹³.

Oddział ppłk. Miednikowa bez trudu i chyba bez strat rozgromił powstańców. Antoni Zdanowicz porzucił wojsko i uciekł do Sandomierza (gdzie został aresztowany przez powstańców), natomiast Leon Frankowski został ciężko ranny i dostał się

⁹¹ S. Żeromski, *Rozdziobią nas kruki, wrony...*, s. 4–6, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/zeromski-rozdziobia-nas-kruki-wrony.pdf>.

⁹² *Ibidem*, s. 320. Przyborowski uważa natomiast, że nie jest to prawda, zob. W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku...*, t. 1, s. 203, przyp. 1.

⁹³ W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, Warszawa 1984.

do niewoli. Namiestnik Królestwa Polskiego wlk. ks. Konstanty Mikołajewicz w obszernym liście do cara Aleksandra II (Warszawa, 2/3 II 1863), żalił się bratu, że władze rosyjskie nie znały jeszcze składu władz powstańczych ani miejsca, gdzie one się znajdują. „Do tej pory znane jest nam tylko nazwisko Leona Frankowskiego, który przewodzi szajkom w guberni lubelskiej”⁹⁴. Z korespondencji tej jasno wynika, że działalność Leona Frankowskiego była znana władzom rosyjskim, które uważały go za ważną postać. 11 lutego 1863 r. wlk. ks. Konstanty w telegramie do cara napisał:

Otrzymałem właśnie od Chruszczowa następującą depeszę: naczelnik mobilnej kolumny podpułkownik Miednikow z 3 rotami i 40 kozakami przeprawił się 27 [8 lutego] przez Wisłę w Annopolu, zajął Zawichost, dogonił wichrzycieli pod dowództwem Zdanowicza i Frankowskiego, rozbił ich i 28 [9 lutego] wkroczył do Sandomierza, z którego wichrzyciele zbiegli w nocy. Zabitych ponad 100, wziętych do niewoli 32, w tej liczbie ciężko ranny Leon Frankowski. Oswobodzonych jeńców rosyjskich 63. Straty nasze prawdopodobnie nieznaczne, gdyż Chruszczow na ten temat nic nie mówi⁹⁵.

Dwa dni później (1 II/13 II 1863) wlk. ks. Konstanty wyekspediował do Petersburga kuriera z obszernym listem do Aleksandra II. Prawie na początku listu poinformował cara: „wzięcie do niewoli Leona Frankowskiego. Bardzo ważne. On od samego początku niepokojów w Królestwie był jednym z najbardziej aktywnych członków Centralnego Komitetu, potrafił ciągle jeździć za granicę, lub przebywać w Królestwie, i pomimo wszelkich starań, w żaden sposób nie udawało się go wysledzić i schwycić. Teraz on ciężko ranny. Dobrze byłoby go najpierw wyleczyć, żeby starannie przesłuchać, a życia mu nie darować”⁹⁶.

Leon Frankowski został aresztowany i przewieziony do Lublina, gdzie umieszczono go w więziennym szpitalu. Został wyleczony i poddany śledztwu (pierwsze przesłuchanie 5 lub 6 kwietnia⁹⁷), a następnie postawiony przed sądem wojennym. „Sprawa Frankowskiego nabrała rozgłosu i w śledztwie wziął udział pułkownik Kalikst Kasperowicz Witkowski, as śledztwa w sprawie chełmskiej”⁹⁸. Warto przypomnieć, że Kalikst Witkowski (1818–1877) w latach 1863–1875 sprawował funkcję prezydenta Warszawy.

W śledztwie obszerne zeznania złożył Antoni Zdanowicz, który dobrowolnie oddał się władzom rosyjskim. „Leon Frankowski nie wydał nikogo, mówił jedynie o sobie. W sentencji sądu wojennego napisano, m.in.: »na wszystkie pytania dawał wymijające odpowiedzi, usiłując skryć prawdę i zasłonić te osoby, które brały z nim udział w buncie i powstaniu. [...] Sąd postanawia [...] szlachcica Leona Frankowskiego ukarać śmiercią przez rozstrzelanie«”⁹⁹. Pomimo rozpaczliwych

⁹⁴ *Korespondencja namiestników...*, s. 31.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 52.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 56.

⁹⁷ J. Niemojewski, *Leon Frankowski komisarz cywilny...*, s. 149.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 150.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 151.

działań matki i dotarcia przez nią do najwyższych kręgów władzy, Generalny Audytoriat Polowy utrzymał wyrok w mocy, zamieniając (w związku ze zmianą przepisów) rozstrzelanie na powieszenie.

Tomasz Dobrowolski, autor obszernego hasła w *Słowniku biograficznym Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, napisał:

W dniu egzekucji, w bramie koszar świętokrzyskich w L. (ob. w miejscu tym znajduje się KUL), za pozwoleniem Chruszczowa, stanęli rodzice skazańca z aktem ułaskawienia i gotową do podpisania deklaracją lojalności. Kiedy ich syn zapoznał się z treścią urzędowego pisma, ucałował i wypowiedział następujące słowa: „Matko i ojciec tego zrobić nie mogę! Cara Aleksandra nie uważam za monarchę polskiego i nie mogę zdradzić tych, którzy mi wierzyli podczas organizacji i powstania narodowego. Kocham was rodzice, ale kocham więcej Ojczyznę, Polskę! Bądźcie zdrowi”¹⁰⁰.

Dwa razy zakładano mu sznur wisielczy, gdyż za pierwszym razem urwał się. Po egzekucji krakowski „Czas” napisał: „W chwili egzekucji, Leon był spokojny [...] chciał jednakże zginąć, jak żołnierz i żądał zamienienia szubienicy na rozstrzelanie. Po odmownej odpowiedzi wstąpił na szafot [...] F. zawisł na szubienicy 16 VI 1863 o godzinie 5 rano i pochowany został na miejscu kaźni. Dziś na miejscu jego męczeńskiej śmierci jest pamiątkowa tablica. Grób F. ob. znajduje się na lubelskim cm. przy ul. Lipowej”¹⁰¹.

Frankowski był dla caratu na tyle ważną osobą, iż o jego straceniu wlk. ks. Konstanty Mikołajewicz telegramem z 18 czerwca 1863 r. zawiadomił cara Aleksandra II: „4 VI [16 czerwca] stracony został przez powieszenie szlachcic Leon Frankowski, będący jednym z głównych prowodyrów rewolucji w ostatnich 2 latach”¹⁰².

Jerzy Niemojewski, który w „Sprawozdaniach z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” zamieścił obszerny artykuł o bitwie w Słupczy, wykorzystał wiele materiałów, które obecnie już nie istnieją lub uważa się je za zaginione. Jednym z nich był odpis pamiętnika Antoniego Zdanowicza, który napisany został podczas zesłania na Syberię. Wspomniany odpis miał znajdować się wówczas w posiadaniu pułkownika doktora J. Serugi z Suchoj k. Żywca. Jest to jedyny przywołany (przez Niemojewskiego) materiał, pochodzący od bezpośredniego świadka opisanych wydarzeń.

Niemojewski o głównej postaci swego artykułu napisał: „Frankowski był bojownikiem, – żołnierzem z pokolenia nie barwnych mundurów, nie wspaniałych szarż kawaleryjskich ani żywiołowych okrzyków, gdy »on, cesarz« patrzył, ale z pokolenia, które podjęło czyn zbrojny z drągiem w garści i z wiarą niezłomną, że przelana krew zbliży naród do spełnienia i d e a ł u n i e p o d l e g ł o ś c i”¹⁰³.

¹⁰⁰ A. Słotwiński, *Unia podlasko-chełmska od r. 1875–1885*, Czacza 1893, s. 18.

¹⁰¹ „Czas”, 10 VII 1863, nr 154.

¹⁰² *Korespondencja namiestników...*, s. 257.

¹⁰³ J. Niemojewski, *Leon Frankowski komisarz cywilny...*, s. 152.

ANEKS

INSTYTUT POLITECHNICZNY I ROLNICZO-LEŚNY
W PUŁAWACH
IMIENNY SPIS STUDENTÓW W ROKU AKADEMICKIM 1862/1863
SPORZĄDZONY PRZEZ MICHAŁA STRZEMSKIEGO¹
Z PODANIEM WYDZIAŁÓW, NA KTÓRYCH STUDIOWALI²

Albrycht Jan [I]
Andrzejewski Lucjan [M]
Arnold Stefan [P]
Arnold Tadeusz [P]
Auleitner Wacław [L]
Auspitz Maurycy [M]

Babski Franciszek [L]
Bagniewski Stanisław [P]
Bar Wiktor [I]
Baranowski Julian [I]
Barczewski Adolf [P]
Basiński Klemens [I]
Bądziński Adolf [R]
Beck Stefan [P]
Beczkowicz Walerian [I]
Bentkowski (vel Bętkowski) Julian [I]
Berthel Józef [I]
Bielicki Adolf [I]
Bielski Ksawery [P]
Bielski Stefan [P]
Bienkiewicz Stanisław [P]
Biesiadowski Aleksander [I]
Bilewicz Ignacy [I]
Bochenek Stanisław [I]
Bogowski Robert [I]
Bogucki Dionizy [L]
Bogucki Józef [R]
Bogusławski Franciszek [M]
Bohdanowicz Florian [R]
Bojarski Ludwik [M]
Bojarski Roman [P]

Borkiewicz Roman [I]
Borowski Jan [P]
Bortkiewicz Wincenty [M]
Brandt Stanisław [R]
Bratkowski Michał [L]
Braun Józef [L]
Brochocki Antoni [L]
Brun (Le Brun) Marcelli [R]
Brunwej Adolf [R]
Brzozowski Stefan [L]
Bucholtz Karol [I]
Budziszewski Aleksander [R]
Bulewski Tytus [G]
Burdziński Józef [I]
Buszczyński Józef [I]
Buszyński Józef [L]
Bychawski Wiktor [I]
Byczkowski Aleksy [P]
Byczkowski Wiktor [P]

Chełmiński Ludwik [I]
Chmielewski Gracjan [R]
Chmielewski Ignacy [I]
Chmielewski Józef [R]
Chmielowski Adam [M]
Chojnowski Ludomir [M]
Chorąży Bolesław [M]
Chróścielewski Jan [I]
Cyprysieński Antoni [R]
Cyprysieński August [R]
Czaplicki Felicjan [R]
Czaplicki Henryk [R]

¹ M. Strzemiński, *Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach*, Puławy 1980, zał. II, s. 314–330.

² I – Wydział Inżynierii Cywilnej; M – Wydział Mechaniczny; G – Wydział Górniczy; R – Wydział Rolniczy; L – Wydział Leśny; P – klasa przygotowawcza.

- Czerny Henryk [I]
Czerski Edmund [I]
Czerski Ksawery [R]
Czerwiński Tadeusz [P]
Czyżewski Antoni [P]
- Daszewski Aleksander [I]
Dąbrowski Edward [I]
Dąbrowski Franciszek [P]
Deike Karol [M]
Dobński Maksymilian [L]
Domański Emil [M]
Domański Ludwik [P]
Dornstein Józef [I]
Drewnowski Artur [I]
Drewnowski Ignacy [P]
Drewnowski Józef [I]
Dutkiewicz Tadeusz [I]
Dwernicki Stanisław [R]
Dziekoński Czesław [L]
Dzierzbicki Bronisław [I]
- Eichler Aleksander [M]
Erlicki Alfons [I]
- Fijałkowski Wojciech [L]
Fraget Dionizy [R]
Frankowski Roman [R]
Frydrych Ludomił [I]
Fryze (de Fryze) Feliks [I]
Fulde August [I]
- Gardowski Maksymilian [I]
Garztecki Włodzimierz [P]
Gaszyński Leonard [M]
Gawiński Romuald [P]
Gąsiewski Jan [M]
Geizler Teodor [M]
Gerhardt Karol [P]
Gerlicz Jan [P]
Gerschon Edward [M]
Gierymski Maksymilian [M]
Głowacki Karol [I]
Gniazdowski Gustaw [R]
- Gniazdowski Jan [I]
Gniazdowski Stefan [R]
Gogolewski Roch [L]
Gorzkowski Kazimierz [I]
Górski Michał [M]
Grabowski Władysław [M]
Grąbczewski Edward [I]
Grochowski Bronisław [I]
Grochowski Jan [L]
Grochowski Władysław [L]
Grodzki Stanisław [R]
Grotowicz Feliks [I]
Gruell Mieczysław [I]
Gumiński Stanisław [L]
- Hannytkiewicz Paweł [I]
Helcman Julian [M]
Hlebowski Piotr [P]
Hohenlanger (vel Hohendlinger) Albert [P]
Holewiński Wacław [G]
Houwalt (vel Honwalt) Władysław [P]
Hussar Justyn [R]
- Jagmin Feliks [I]
Jagodziński Aleksander [R]
Jakubowski Bolesław [R]
Jakubowski Kazimierz [M]
Jakubowski Michał [M]
Jakubowski Włodzimierz [I]
Janicki Henryk [I]
Janowski Józef [L]
Janowski Józef Wojciech [I]
Janowski Stanisław [I]
Januskiewicz Gracjan [R]
Jastrzębski Henryk [L]
Jastrzębski Jan [I]
Jaworowski Tomasz [R]
Jerzmanowski (Dołęga) Erazm Józef [I]
Jezierski Edward [R]
Jobkiewicz Andrzej [P]
Juński Józef [I]
Jurkowski Adolf [R]
- Kadłubowski Ludwik [P]
Kamiński Stanisław [M]

- Kaniewski Ignacy [I]
Karnecki Władysław [L]
Karpiński Jan [M]
Kasłów Alfred [I]
Kasprzycki Edward [I]
Katarzyński Marcei [M]
Kempisty Edmund [R]
Kierwiński Władysław [M]
Kisielski Jan [I]
Kleczyński Witold [R]
Klimaszewski Bronisław [R]
Kobyliński Władysław [R]
Kochański Jan [I]
Kochański Stanisław [R]
Kokular Hilary [I]
Kończkowski Tadeusz [P]
Kołodowski Przemysław [L]
Kołb Zygmunt [R]
Komacki Józef [P]
Komierowski Kazimierz [I]
Konopka Jan [R]
Konstantynowicz Alfins [I]
Kownacki Stanisław [R]
Korczakowski Józef [I]
Kosicki Władysław [P]
Kossobudzki Ludwik [R]
Kossowski Benedykt [I]
Kossowski Jan [M]
Koszarski Janusz [I]
Kotarbiński Antoni [I]
Kotkowski Marcei [I]
Kowalewski Jakub [R]
Kowalski Marcin [R]
Kowalski Wacław [I]
Kozanecki Bronisław [I]
Kozietulski Zdzisław [M]
Kozłowski Ignacy [R]
Kozłowski Kazimierz [I]
Kozłowski Stanisław [R]
Krajewski Henryk [M]
Krieger Marcin [I]
Kropiwnicki Wacław [P]
Królikowski Henryk [M]
Królikowski Jan [I]
Krukowski Władysław [R]
Krysiński Leon [I]
Kujawski Szczepan [R]
Kuleszyński Bolesław [P]
Kunszteter Edmund [R]
Kunszteter Mieczysław [L]
Kurdwanowski Stanisław [I]
Kurnatowski Leon [I]
Kurnatowski Ryszard [R]
Kühner Ignacy [I]
Kwiatkowski Władysław [I]
Kwieciński Mieczysław [L]

Laszuk Teodor [I]
Lauber Zygmunt [R]
Lechowicz Edward [I]
Lempke Alfred [I]
Lempke Konstanty [I]
Lerczyński Antoni [G]
Leski Józef [G]
Leszczyński Heliodor Józef [I]
Leszczyński Józef [M]
Lisiecki Aleksander [I]
Lubowiecki Aleksander [P]
Lubowiecki Roman [P]

Łabęcki Feliks [R]
Łaski Aleksander [M]
Łastowicz Ignacy [M]
Ławrynowicz Władysław [R]
Łebkowski Władysław [R]
Łukasiewicz Jan [I]
Łukasiewicz Konstanty [M]
Łyszczynski Feliks [P]

Mackiewicz Karol [I]
Majer Edmund [R]
Majewski Jan [M]
Majewski Kazimierz [P]
Makarewicz Jan [L]
Maliszewski Wenanty [R]
Malhomme Henryk [P]
Małgowski Kazimierz [M]
Marchocki Michał [R]
Marcinkowski Aleksander [P]
Marczewski Antoni [R]

Markowski Bolesław [R]	Pigłowski Konstanty [L]
Martin Henryk [P]	Piotrowski Franciszek [M]
Maternicki Aleksander [I]	Piotrowski Jan [L]
Mazurkiewicz Jan [P]	Plater Tadeusz [I]
Michaelis Kazimierz [R]	Polkowski Władysław [R]
Michaelis Stefan [M]	Poncet Aleksander [G]
Michalczewski Karol [R]	Porczyński Ksawery [I]
Michalczewski Ludwik [P]	Porczyński Zygmunt I [G]
Michnowski Wincenty [I]	Porczyński Zygmunt II [L]
Mieszkowski Franciszek [L]	Porowski Stanisław [I]
Mikoszewski Kazimierz [R]	Preiss Alfons [I]
Miłobędzki Ignacy [I]	Przanowski Jan [R]
Miszewski Wacław [P]	Przanowski Leonard [R]
Moczulski Henryk [P]	Przesmycki Kazimierz [R]
Moderowski Włodzimierz [R]	Przesmycki Władysław [I]
Modłkowski Stanisław [R]	Przybyłowski Jan [G]
Mokronowski August [R]	Puzyna Julian [R]
Morawski Władysław [L]	Pydynkowski Kajetan [P]
Morawski Zygmunt [I]	
Mossakowski Antoni [L]	Raciński Hieronim [R]
Moszczeński Makary [P]	Raczewski Wiktor [I]
Muraszko Kalikst [R]	Rojewski Leon [P]
Muraszko Witold [P]	Romański Franciszek [I]
	Roszkowski Jan [P]
Nagrodzki Adolf [I]	Roupert Antoni [P]
Neuman Józef [I]	Różański Edmund [I]
Niesiołowski Tymoteusz [R]	Rubach Bolesław [L]
Niewiarowski Kazimierz [M]	Ruciński Jan [I]
Niewmierzycki Stanisław [R]	Rudzki Albin [R]
Nowicki Stanisław [P]	Rudzki Wiktor [R]
Nowiński Antoni [G]	Rusocki Zygmunt [R]
Nowiński Władysław [I]	Rycerski Feliks [I]
Nowosielski Seweryn [R]	Rzempołowski Feliks [L]
	Rzeszotarski Franciszek [P]
Odechowski Wacław [L]	Rzewuski Napoleon [R]
Olędzki Tomasz [L]	Rzewuski Stanisław [P]
Orłowski Franciszek [R]	Rzymski Franciszek [L]
Oskólski Jan [L]	
Ossoliński Władysław [R]	Sakse Karol [I]
Ossowski Konrad [L]	Samojłowicz Teodor [L]
Ostrowski Bolesław [R]	Sestie Karol [P]
	Sęczykowski Wincenty [P]
Pankowski Władysław [M]	Siekaczyński Lesław [R]
Piekalkiewicz Seweryn [I]	Sierakowski Ludomir [R]
Piekarzewicz Hieronim [P]	Sierawski Henryk [I]

-
- Skalski Aleksander [I]
 Skolorski (vel Skolarski) Stanisław [P]
 Skomorowski Wacław [R]
 Skotnicki Ewaryst [I]
 Skórski Henryk [P]
 Smoleński Jan [G]
 Smoliński Marcei [I]
 Smorągiewicz Władysław [P]
 Sobolewski Adam [I]
 Sochanek Eugeniusz [L]
 Sokołowski Alfons [P]
 Sokołowski Konrad [R]
 Solbrig Teodor [P]
 Soldenhof Ryszard [P]
 Somkowicz Józef [M]
 Sommer Eugeniusz [R]
 Stankiewicz Aleksander [R]
 Stański Adam [L]
 Staszewski Władysław [R]
 Steiman Julian [M]
 Steinbach Leopold [L]
 Stępkowski Józef [R]
 Stokowski Franciszek [L]
 Stradomski Wawrzyniec [I]
 Stroński Jakub [L]
 Strzeszewski Stefan [P]
 Suski Feliks [M]
 Sunderland Seweryn [G]
 Szadkowski Edward [L]
 Szamowski Aleksander {i}
 Szaniawski Franciszek [R]
 Szaniawski Ignacy [L]
 Szanowski Jan [R]
 Szarewicz Edward [P]
 Szczepański Paweł [I]
 Szlamiński Jan [I]
 Szołowski Antoni [R]
 Sztembarth Jakub [I]
 Szulc Ludomir [P]
 Suwalski Józef [R]
 Schwander Erazm [R]
 Schwartz Stanisław [P]
 Szymoński Józef [I]
 Szyndler Władysław [L]
- Świdziński Karol [R]
 Świerczkowski Nikodem [L]
 Świetliński Teofil [P]
 Świrski Kazimierz [P]
- Tariski Władysław [I]
 Tchorzewski Stanisław [R]
 Thieme Stefan [R]
 Tiede Leopold [M]
 Tomaszewski Fortunat [M]
 Tomaszewski Napoleon [P]
 Tosiński Gustaw [R]
 Trąbczyński Adam [I]
 Trębicki Alfred [L]
 Trompeter Aleksander [I]
 Trylski Aleksander [R]
 Trzciński Piotr [R]
 Turobojski Kazimierz [P]
 Twardowski Zygmunt [I]
 Tymiński Antoni [L]
- Urbański Stanisław [R]
 Urbański Zygmunt [R]
- Vorbrodt Antoni [G]
- Wakulski Aleksander [M]
 Wasilewski Tomasz [P]
 Waśniewski Antoni [L]
 Werner Adolf [P]
 Wernicki Józef [R]
 Wesołowski Andrzej [P]
 Wichliński Walenty [L]
 Wierzejewski Maksymilian [I]
 Więckowski Emil [M]
 Wilczyński Henryk [I]
 Winnicki Władysław [P]
 Wiśniewski Teodor [R]
 Witkowski Franciszek [P]
 Wojciechowski Jan [R]
 Wojtkiewicz Cezary [P]
 Wolfke Wincenty [M]
 Wolski Teofil [M]
 Wójcicki Józef [G]
 Wójcicki Karol [P]

Wójcicki Władysław [P]
Wójcicki Zbigniew [I]
Wypychowski Ludwik [M]
Wyrzykowski Julian [P]
Wyrzykowski Oton [R]
Wyttekt Wiktor [I]

Zabokrzecki Aleksander [M]
Zalewski Władysław [G]
Zamojski Józef [I]
Zaremba Bolesław [R]
Zaremba Władysław [R]

Zatorski Bohdan [G]
Zdański Juliusz [P]
Zieliński Eugeniusz [P]

Żochowski Bogusław [I]
Żochowski Ludosław [L]
Żórawski Daniel [M]
Żukowski Stanisław [R]
Żurkowski Aleksander [P]
Żurkowski Gustaw [R]

Odpis sporządził Lech Królikowski

O BITWIE W SŁUPCZY 8 LUTEGO 1863 R. RAZ JESZCZE
(PRZYPADKOWO DO UDZIAŁU MŁODZIEŻY SZKÓŁ WARSZAWSKICH
W POWSTANIU STYCZNIOWYM)

(STRESZCZENIE)

Pomimo 160 lat, które upłynęły od powstania styczniowego, nie wszystko jest znane i wyjaśnione. Taka jest masakra powstańczego oddziału w Słupczy koło Sandomierza, do której doszło 8 lutego 1863 r. Jak to się stało, że oddział złożony w przeważającej części z warszawskiej młodzieży znalazł się ponad 200 km od stolicy?

W pracy Józefa Piłsudskiego *Rok 1863*, oddział Puławiaków praktycznie nie istnieje. Jedynie na stronie 117 zamieszczony jest przypis 11 o następującym brzmieniu: „W Lubelskiem Leon Frankowski wezwał do walki młodzież Instytutu Politechnicznego w Puławach. Nie podjęła ona jednak działania na skutek braku broni”. Bodajże najbardziej kompetentny polski historyk postania styczniowego Stefan Kieniewicz napisał na ten temat: „W rozsypkę poszedł także 8 lutego pod Słupczą oddział sformowany przez Leona Frankowskiego w Kazimierzu i zdążający na spotkanie z Langiewiczem”.

W tym tragicznym wydarzeniu mało znanym jest fakt, iż rozbity w Słupczy oddział składał się w przeważającej części ze studentów Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach, którzy w większości byli byłymi studentami i słuchaczami warszawskiego Instytutu Agronomicznego oraz warszawskiego Gimnazjum Realnego. Tragiczny los tej grupy warszawskiej młodzieży jest jednym z najmniej znanych wydarzeń w historii naszego miasta.

ON THE BATTLE OF SŁUPCZA ON 8 FEBRUARY 1863 ONCE AGAIN
(CONTRIBUTION TO THE PARTICIPATION OF THE YOUTH
FROM WARSAW SCHOOLS IN THE JANUARY UPRISING)

(SUMMARY)

Despite the 160 years that have passed since the outbreak of the January Uprising, not everything is known and explained. Such an event is the massacre of an insurgent detachment at Słupcza near Sandomierz, which took place on 8 February 1863. How did a detachment composed mainly of Warsaw youths find itself more than 200 km from the capital?

In Józef Piłsudski's work *Rok 1863* [The Year 1863], the division of the Puławiaks is practically non-existent. On page 117, footnote 11 reads: "In the Lublin Region, Leon Frankowski called on the students of the Polytechnic Institute in Puławy to fight. However, it did not take action due to lack of weapons". Probably the most competent Polish historian of the January Uprising, Stefan Kieniewicz, wrote on the subject: "A detachment formed by Leon Frankowski in Kazimierz and heading for a meeting with Langiewicz also was broken up on 8 February near Słupcza".

What is little known about this tragic event is that the detachment that was scattered at Słupcza consisted, for the most part, of students from the Polytechnic Institute of Agriculture and Forestry in Puławy, most of whom were former students and pupils of the Agronomic Institute and the Real Gymnasium in Warsaw. The tragic fate of this group of Warsaw youth is one of the least-known events in our city's history.

BIBLIOGRAFIA

- Album policmajstra warszawskiego*, oprac. J. Sikorska-Kulesza przy udziale J. Burdowicza-Rowickiego, Warszawa 2018.
- Bańkowski P., *Z dziejów powstania styczniowego w Kielecczyźnie (nieznane fragmenty kancelarii powstańczych Apolinarego Kurowskiego, Antoniego Jeziorańskiego i Mariana Langiewicza)*, „Pamiętnik Kielecki”, 1947, s. 117–153.
- Berg M., *Zapiski o powstaniu polskiem 1863 i 1864 i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856 r.*, przeł. K. Jaskłowski, J. Krzepela, Kraków 1898.
- Bieleń Z., *Wyjątki z pamiętników powstańca. Bitwa pod Słupczą dnia 8 lutego 1863 r.*, „Bibliotekarz Lubelski”, 2019, t. 62, s. 227–245.
- Brzozowski S., *Warunki rozwoju nauki polskiej w kraju 1860–1918*, w: *Życie naukowe w Polsce w drugiej połowie XIX i XX wieku. Organizacje i instytucje*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987.
- Caban W., *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831–1873*, Warszawa 2001.
- Caban W., *Z dziejów powstania styczniowego w rejonie Gór Świętokrzyskich*, Warszawa–Kraków 1989.
- Cederbaum H., *Powstanie Styczniowe: wyroki Audytoryatu Polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866*, Warszawa 1917.
- Chmieleński S., *Wspomnienia 1863 r.*, „Gazeta Warszawska”, 1923, nr 23.
- Chwalba A., *Polacy w służbie Moskali*, wyd. 2, Warszawa 2014.
- Czernik W., *Pamiętniki weterana z 1864 roku*, Wilno 1914.
- Dąbkowski W., *Wybuch powstania w województwie sandomierskim*, „Rocznik Świętokrzyski”, 1971, t. 2, s. 68–97.
- Deskur B., *Z pamiętnika dla moich wnuków*, Lwów 1888–1894.
- Dobrowolski T., Frankowski Leon Gabriel, w: *Słownik biograficzny Podlasia i wschodniego Mazowsza*, <https://slownik-biograficzny.uws.edu.pl/slownik/189-frankowski-leon-gabriel-1842-1863-powstaniec-styczniowy-komisarz-na-wojewodztwo-lubelskie-stracony-w-lublinie> (dostęp: 28 II 2024).
- Drozdowski M.M., *Z dziejów Polski od Powstania Styczniowego do Października 1956*, Warszawa 2022.
- Drygas I., *Wspomnienia chłopów powstańca z 1863 r.*, Kraków 1913.
- Dutka W., *Udział chłopów a tzw. sprawa włościańska jako płaszczyzna dyskursu o powstaniu styczniowym w polskiej historiografii i publicystyce historycznej 1863–1918*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym”, 2012, t. 20(1), s. 141–170.
- Fajkosz E., *Powstanie styczniowe w świetle ksiąg stanu cywilnego*, „Rocznik Świętokrzyski”, 1971, t. 2, s. 123–156.
- Gaszyński L., *Opowiadania b. studenta Instytutu Politechnicznego w Puławach, Spiskowcy i partyzanci 1863 r.*, Warszawa 1967, s. 627–628.
- Grabiec S., *Rok 1863*, Poznań 1929.
- Grabski W., *Spoleczne gospodarstwo agrarne*, Warszawa 1929.
- Grochala A., Milicer E., Pijanowska K., *Powstanie styczniowe w europejskiej ilustracji prasowej. Grafika ze zbiorów Krzysztofa Kura*, Warszawa 2014.
- Heyduk B., *Dahlberg w Polsce*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971.
- Historia Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach*, https://web.archive.org/web/200708060828854/http://www.iung.pulawy.pl/_Historia.html (dostęp: 28 II 2024).
- Imć pana rotmistrza Józefa Karpowicza powstańca z r. 1863 wspomnienia*, spisał Jan Obst, Wilno 1928.
- Jaeger M., *Terror powstańczy 1862–1864*, Kalisz 2008.
- Jędruchowska B., *Polscy zesłańcy na Syberii 1830–1883*, Wrocław 2000.
- Kieniewicz S., *Polskie straty w powstaniu styczniowym*, „Mówią Wieki”, 2003, nr 1/3(517), s. 44–45.
- Kieniewicz S., *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983.
- Koberdowa I., *Wielki Książę Konstanty w Warszawie 1862–1863*, Warszawa 1962.

- Koseła R., *W Sandomierzu po klęsce pod Słupczą*, „Ziemia Sandomierska”, 1933, R. 5, nr 4, s. 2–3.
- Kościęsza Ożegalski J., *Wspomnienia krwawych czasów*, Kraków 1898.
- Kowalczyk J., Massalski A., Wągrowski T., *W hołdzie przeszłości 1863–1864. Województwo świętokrzyskie*, Kielce 2003.
- Kowalczyk J., *Miejsca pamięci Powstania Styczniowego 1863–1864 na terenie województwa świętokrzyskiego*, Kielce 2013.
- Koźmian S., *Rok 1863, wstęp i przyp.* J. Kloczkowski, Kraków 2017.
- Królikowska Z., *Powstańczy epizod z 1863 r.*, „Ożarów”, 2000, nr 5, s. 10.
- Kulik M., *Armia rosyjska w Królestwie Polskim w latach 1815–1856*, Warszawa 2019.
- Lalik T., *Zawichost we wczesnym średniowieczu*, w: *Zawichost we wczesnym średniowieczu*, red. S. Tabaczyński, D. Wyczółkowski, D. Cyngot, Warszawa 2018.
- Latawiec K., *Sandomierska Brygada Straży Granicznej 1884–1914*, Sandomierz 2010.
- Lipowski W., *Lekarz*, Warszawa 1980.
- Masłowski M., *Maksymilian Gieryski i jego czasy*, Warszawa 1970.
- Matras S., *Podróż do Syberii po moskiewskich etapach w 1863 i 1864 roku*, Lublin 2007.
- Miąso J., *Szkoły realne w Królestwie Polskim w okresie międzypowstaniowym*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 1963, t. 6, s. 93–123.
- Miziołek J., *Uniwersytet Warszawski, dzieje i tradycja*, Warszawa 2005.
- Mors sola victis, gloria victis. 150. rocznica wybuchu powstania styczniowego 1863–1864*, kat. wyst., red. I. Rdzanek, Warszawa 2012.
- Myjak J., *O powstaniu styczniowym na Ożarowszczyźnie*, „Ożarów”, 2003, nr 2, s. 20–22.
- Myśliwski W., *Kamień na kamieniu*, Warszawa 1984.
- Niemojewski J., *Leon Frankowski komisarz cywilny i organizator wojskowy woj. lubelskiego w latach 1862–1863. Organizacja studencka Instytutu Politechnicznego w Puławach i partia powstańcza Zdanowicza*, „Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, 1937, t. 30, Wydział II, z. 7–9, s. 126–153.
- Nurowski M., *Powstańcy w Zawichoście – nieznaną epizod powstania styczniowego*, „Słowo Ludu – Magazyn”, 2003, nr 2271, s. 8.
- Pać S., *Powisłe Puławskie w Powstaniu Styczniowym 1863 r.*, Puławy 2003.
- Pawłowski P., *Bitwa pod Słupczą: nowe dokumenty i próby ich interpretacji*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne”, 2014, t. 3, s. 15–23.
- Piasecki F., *Od 6 do 26 stycznia w Lubelskiem*, w: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, red. B. Szwarce et al., Lwów 1903, s. 336–346.
- Piłsudski J., *Rok 1863*, Warszawa 1989.
- Powstanie Styczniowe 1863–1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, red. W. Caban, W. Śliwowska, Kielce 2005.
- Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty*, t. 11: *Korespondencja namiestników Królestwa. Polskiego styczeń–sierpień 1863*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.
- Przyborowski W., *Dzieje 1863 roku*, t. 1, Kraków 1897, t. 2, Przyborowski W., *Ostatnie chwile powstania styczniowego*, Poznań 1887.
- Ramotowska F., *Źródła archiwalne do dziejów powstania styczniowego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, „Archeion”, 1962, t. 38, s. 105–127.
- Rogiński R., *Z pamiętnika Romana, 1859–1863*, Kraków 1898.
- Ryszewski B., Wirsa E., *Materiały do dziejów powstania styczniowego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach*, „Archeion”, 1964, t. 40, s. 23–32 (też: „Rocznik Świętokrzyski”, 1972, t. 2, s. 271–280).
- Sabowski W., *Powstanie styczniowe na Kielecczyźnie*, Kraków 1871.
- Sadurski I., *Gimnazjaliści lubelscy w szeregach instytutu puławskiego na bitewnych polach powstania 1863 roku*, „Bibliotekarz Lubelski”, 2020, t. 63, s. 67–92.

- Schiller J., *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich 1795–1862*, Warszawa 1998.
- Sosnowska L., *Pamiętnikarze powstania styczniowego na Lubelszczyźnie i ich wspomnienia: uwagi wstępne*, „Rocznik Lubelski”, 2015, t. 41, s. 84–101.
- Starzyk M., *Z najnowszych dziejów Zawichostu*, w: *Szkice zawichojskie*, red. T. Dunin-Wąsowicz, S. Tabaczyński, Zawichost 1999.
- Strzemski M., *Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach*, Puławy 1980.
- Śladkowski W., *Bitwa pod Słupczą 8 II 1863*, w: *Książki i historia. Księga jubileuszowa ofiarowana dr. Zdzisławowi Bieleniowi z okazji 50-lecia nieprzerwanej pracy w Bibliotece im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, red. Z. Ciuruś, Lublin 2008, s. 181–189.
- Śladkowski W., *Leon Frankowski w świetle nowych badań*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 1993, Sectio F, t. 48: *Powstanie styczniowe: sprawy, regiony, ludzie*, s. 241–262.
- Śladkowski W., *Z pokolenia Konradów. Leon Frankowski 1842–1863*, Biała Podlaska 1993.
- Śliwiński A., *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1919.
- Tarłowski Z., *Dzieje Dwikóz. W cieniu kolegiaty (1276–1865)*, Dwikozy 2021.
- Teodorowicz-Czerepińska J., *Kazimierz Dolny, monografia historyczno-urbanistyczna*, Kazimierz 1981.
- Terlon H. de, *Pamiętniki ambasadora Ludwika XIV przy królu Szwecji Karolu X Gustawie*, Wrocław 1999.
- Tomczyk J., *Materiały źródłowe do dziejów powstania styczniowego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie*, „Archeion”, 1964, t. 40, s. 43–56.
- Tomczyk J., *Przywódcy powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu. Leon Frankowski*, ks. Stanisław Brzóska, Lublin 1992.
- Wąsowiczówna T., *Wczesnośredniowieczne przeprawy przez środkową Wisłę*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1957, t. 5, nr 3–4, s. 433–454.
- Wrona S.T., *Chłopi w Powstaniu Styczniowym*, „Przegląd Historyczny”, 1937–1938, t. 34, nr 2, s. 544–563.
- Wspomnienia chłopów powstańców 1863 r.*, oprac. E. Kozłowski, Kraków 1983.
- Wyjtki z pamiętników powstańca. Bitwa pod Słupczą d[nia] 8 lutego 1863 r.*, „Dziennik Warszawski”, 1865, nr 147, s. 1533–1534; nr 150, s. 1568; nr 157, s. 1630–1631.
- Zieliński S., *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913.
- Zienkiewicz K., *Wspomnienia powstańca 1863 roku*, oprac. i wstęp S. Pomarański, Warszawa 1932.
- Żeromski S., *Rozdziobią na kruki, wrony...*, Warszawa 1972.

Lech Królikowski, dr hab., emerytowany nauczyciel akademicki, były pracownik Instytutu Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów Polskiej Akademii Nauk. W latach 1993–2013 prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy; autor 19 książek oraz 700 artykułów, w większości poświęconych Warszawie, zarówno jej historii, jak i współczesności; członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Lech Królikowski, PhD with habilitation, retired academic teacher, former employee of the Ludwik and Aleksander Birkenmajer Institute for the History of Science, Polish Academy of Sciences. President of the Society of Friends of Warsaw from 1993 to 2013; author of 19 books and 700 articles, most of them devoted to Warsaw, both its history and contemporary times; member of the Polish Writers' Association.

(l.krolikowski@wp.pl)